Nr 125. Kraków, Niedziela 3 Czerwca 1888. Rocznik LXI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie

Austryackiem na Czerwiec . . .	złr. 2·50
Od 1 Czerwca do końca Września	„ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie

Niemieckiem na Czerwiec . . .	marek 6
Od 1 Czerwca do końca Września	„ 20

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 2 czerwca.

W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj dyskusya szczegółowa nad ustawą o podatku spirytusowym. Treściwe sprawozdanie podajemy poniżej a uzupełnimy je później obszerniejszym wyciągiem z mów posłów polskich. W dyskusyi brali wczoraj udział posłowie Rosenstok i Hausner. Wieczór odbyła Izba także posiedzenie, na którem dokonano wyborów do delegacyj.

W sejmie węgierskim kończy się dopiero jeneralna dyskusya nad ustawą o podatku spirytusowym. Sądzą jednak, iż ustawa ta najpóźniej we wtorek w obu Izbach będzie załatwioną, tak, że w tym dniu będzie mogła być zamkniętą pierwsza sesya sejmu, wybranego na okres parlamentarny 1887—1892 r., a d. 6go czerwca zostanie otwartą druga sesya. Ukonstytuowanie biura Izby (tylko prezydent nie zostaje na nowo wybrany) tudzież wybór komisyj i członków delegacyi, mają być przeprowadzone na trzech posiedzeniach. Sejm węgierski obradować będzie także podczas sesyi delegacyjnej.

Według *Polit. Corresp.* udają się wspólni ministrowie d. 8go b. m. do Budapesztu, by wziąć następnego dnia udział w otwarciu delegacyj. — Przyjęcie delegacyj przez Cesarza nastąpi w niedzielę d. 10go b. m.

Nieporozumienia, spowodowane mową Tiszy o obesłaniu Wystawy paryskiej, można uważać za załatwione. Do uchylenia przyczyniły się głównie oświadczenia hr. Kalnokyego, że ostrze słów Tiszy nie było zwrócone przeciw Francyi, tylko przeciw wewnętrznym opozycyjnym zabiegom, i zapewnienia posła austryackiego Hoyosa na wieczorze u Gobleta, że z obecnemi zarządzeniami paszportowemi rządu niemieckiego w najmniejszem nie pozostają związku. Mowa Gobleta w Izbie miała też więcej uspokojenie zaniepokojonych i rozdrażnionych umysłów francuskich, niż odcięcie się Węgrom na celu. Obliczonym był na to szczególnie końcowy ustęp, że Francya czuje się dość silną, aby znieść spokojnie wszelkie drobne zaczepki z zewnątrz pochodzące i że rzeczpospolita, mimo wszelkich zabiegów bądź zewnętrznych, bądź wewnętrznych, silniejszą jest, niż się nawet niejednemu z republikanów zdawać może, przyczem położył uspakajający na zewnątrz nacisk na pokojowe usposobienie Francyi.

Niektóre dzienniki niemieckie nie przestają utrzymywać, że w ministerstwie pruskiem przygotowują różne się zmiany.

Na czas pobytu cesarza w Poczdamie zamieszka podobno ks. Bismark także w jednej z will poczdamskich (*Villa Charlotte*), aby się w bliskości cesarza znajdować.

Czy ustawa o przedłużeniu okresów ustawodawczych w Prusach została już sankcyonowaną, czy nie, pozostaje dotąd rzeczą nierozstrzygniętą. *Nordd. Allg. Ztg* powtarza obiegające w tej mierze sprzeczne z sobą wersye, bez oświadczenia od siebie, które z nich za prawdziwe uważa.

Między Francyą a Anglią powstał spór o niektóre drobne wysepki w kanale „La Manche“ w pobliżu wyspy Jersey leżące. Wysepki te nazywają się Mirquiers, nie są zamieszkałe, znajdują się jednak na nich chaty, w których nocują w pewnych porach roku rybacy angielskiej wyspy Jersey. Na jednej z nich, zwanej „Maître Ile,“ wywiesili Francuzi niedawno flagę francuską. Angielskie dzienniki utrzymują, że drobne wysepki, otaczające wyspę Jersey, były odwiecznie za własność angielską uważane, natomiast ogłasza Ajencya Havasa, że tyczyć się to może tylko grona Ecrehous, że zaś grono Mirquiers uważali zawsze Francuzi za swoje, a na jednej z nich wystawioną też została już w r. 1865 latarnia morska kosztem rządu francuskiego, co ze strony angielskiej żadnej nie wywołało protestacyi.

Rząd czarnogórski opiera swą niewinność w sprawie wtargnięcia band z czarnogórskiego na hercegowińskie terytoryum na tem, że o zniknięciu osób podejrzanych doniósł do Serajewa. Zawiadomienie to nadeszło jednak dopiero wtenczas, kiedy bandy już były rozproszone. Dzienniki wiedeńskie zwracają uwagę na okoliczność, nieświadczącą zanadto o dobrej woli rządu czarnogórskiego, że znanemu przywódzcy band rozbójniczych Stojanowi Kowaczewiczowi pozwala przebywać swobodnie w Niksiczu nad samą granicą hercegowińską.

Jeśli nie przybyło w ostatnich dniach i tygodniach symptomatów mogących wskrzesić na nowo niepokoje wojenne, jakiemi drżały prasa i giełdy europejskie w ciągu zimy — nie ustały oznaki wzajemnych nieufności i pomnożyły się gwałtowne wybuchy złego humoru.

Czy tragiczny koniec, jak twierdzą pesymiści, w chorobie cesarza Fryderyka, uległ tylko niespodziewanemu opóźnieniu, czy jak spodziewają się ci wszyscy, co czują sympatyę dla tego monarchy, medycyna angielska odnosi stanowcze zwycięstwo nad niemiecką, a wola Boża nad życzeniami partyi kanclerskiej — dopokąd cesarz Fryderyk żyje, wojna odroczona na czas nieokreślony.

Między Charlotenburgiem a Warzinem nastąpiło pozorne zawieszenie broni. Ani podróż królowej Wiktoryi, ani uroczystość weselna księcia Henryka nie zdołały przyspieszyć małżeństwa bohaterskiego księcia bez tronu i ziemi z córką cesarską. Miłość raz jeszcze ustąpić musiała przed racyą stanu — a kanclerz depcąc po sercach ustąpił jako zwycięzca do swego pomorskiego Tusculum, zkąd atoli nieprzestaje rzucać gromów swego gniewu ku północy i na zachód.

Frazesem wogóle bywały dotąd słowa o braterstwie ludów w znaczeniu wyższem, ale zaprzeczyć się nieda, że w porządku spraw materyalnych, w stosunkach ekonomicznych i cywilizacyjnych, wiek nasz dążył do pewnego zbratania. Wszak niedawno jeszcze nietylko w teoryi, ale i w zastosowaniu na zasadzie wolności handlowej utrwaliło się przymierze zachodnie za drugiego cesarstwa między Francyą a Anglią mimo historycznych antagonizmów. Zdawało się, że to będzie pierwsza próba, bardzo pomyślna pod względem ekonomicznym i politycznym — po której w miarę zrównoważenia się postępu produkcyi i przemysłu państwa, i narody europejskie po szczeblach ruchomej drabiny cłowej przechodzić będą zwolna do zupełnej wolności handlowej. Ta nadzieja i ta tendencya ekonomistów doznała zaprzeczenia skutkiem wzrostu konkurencyi nowych części świata. Fakt ten zagrażający zwłaszcza rolnictwu europejskiemu mógł i musiał sprowadzić zwrot w kolei *libre echange*, ale powinien był pobudzić solidarność starego kontynentu wobec niebezpieczeństwa wspólnego. Stało się inaczej — powrót do ceł ochronnych zamiast osłonić rolnictwo europejskie od konkurencyi pozaatlantyckiej lub tej, która przypływa drogą sueską — dostarczył tylko nowej broni do walk rasowych, do wojny ekonomicznej we wnętrzu Europy.

Zanim zagrają działa — wybuchła walka cłowa, a w nowem rozporządzeniu niemieckim dochodzi do miary istnej prohibicyi na pierwotne produkta rosyjskie. Krok ten gwałtowny ma wprawdzie umotywowanie w niezmiernie wysokich cłach rosyjskich na towary przemysłu niemieckiego. Jestto więc poniekąd represya, a tem donioślejsza, że przemysł niemiecki umiał przekraczać granicę cłową, przenosząc do Królestwa polskiego swe zakłady i fabryki — produkcya zbożowa rosyjska nie zdoła w podobny sposób zapory tej ominąć. W tych walkach granicznych między Niemcami a Rosyą wszystko się obraca najpierw na zgubę polskiego żywiołu. Tak było z banicyą obcych poddanych z Poznańskiego — podobnie z ukazem rosyjskim tej samej natury. Z dwóch stron wyrzucano polskie rodziny, które pochodziły z poza kordonu.

Cło zbożowe niemieckie dla importu rosyjskiego najdotkliwiej da się uczuć rolnikom w Królestwie i na Litwie. Jakie skutki ekonomiczne sprowadzi ten system prohibicyjny dla Niemiec i środkowej Europy, zbyteczna pytać — książę Bismark w takich rzeczach nie kieruje się zasadami, jakie nauka podaje lub obliczeniem następstw, ale używa ich wyłącznie, jako środka chwilowego dla zatwierdzenia swej siły, a przynajmniej dla okazania swego gniewu. Porywczość, oto cecha jego czynów, któremi pragnie zapełnić przerwę w wykonaniu zamiarów wielkiej polityki wobec narodów i mocarstw zagrażających potędze i bezpieczeństwu Niemiec.

Podwyżka więc niezmierna cła na zboże rosyjskie — a od Francyi nowy mur graniczny przez przywrócenie przedawnionego systemu paszportowego. W tem rozporządzeniu jest znów tylko objaw złego humoru kanclerza, niemal pasyi. — Społeczność europejska ze wszystkich postępów wolności najbardziej przywiązała się do tych, które ułatwiają życie, które stanowią, że tak powiemy, komfort dziewiętnastego wieku— w pierwszym zaś rzędzie do takich zdobyczy epoki należała możność cyrkulacyi bez żadnych utrudnień i przeszkód. Kto przybywał z Zachodu do Rosyi mało się troszczył tem, że to państwo absolutne, że pod jego rządami narodowość i religia doznają ciężkich ucisków— ale wiza paszportowa i rewizya na granicy odstraszały turystów europejskich i depopularyzowały Rosyą na Zachodzie. Dziś państwo, leżące w środku Europy, ściąga sobie tę niepopularność i tę niechęć— bez żadnego innego celu, tylko dla okazania swego antagonizmu do Francyi. Czyliż paszport z wizą berlińską ma być środkiem prędszej asymilacyi Alzacyi i Lotaryngii — zaiste takie szykany wręcz przeciwne zwykły wywoływać skutki, zwiększając niezadowolenie. Jestto strzał wymierzony przeciw przyszłorocznej wystawie paryskiej. Nie w porę podjęto olbrzymie przygotowania tego jubileuszu wielkiej rewolucyi— zastanie on wewnątrz anarchią i rozkład, zewnątrz rozbrat i nienawiści ludów i państw. Wszak na hasło z Berlina odpowiedziano echem w Peszcie — a zaznaczyć należy ten nowy symptomat powolności mężów stanu węgierskich. To też, jeśli słowa p. Tiszy spowodowały hr. Hojosa do dyplomatycznej ekskuzy, podjęte zostały przez pisma kanclerskie z najżywszą sympatyą i uznaniem.

Wobec tych objawów rosnących niechęci i namiętności, wobec nieustających uzbrojeń i wielkiej czujności, czy sąsiedzi się zbroją, pięknym aktem cywilizacyjnego charakteru było otwarcie nowej linii kolejowej, przecinającej półwysep bałkański aż po zatokę morza Egejskiego. Niezapuszczając się w pytania, jakiej doniosłości jest ta droga lądowa na Wschód dla handlu monarchii austryackiej, jakie otwiera pola dla kombinacyi czy marzeń politycznych — trudno niepodzielić wrażeń, jakie niedawno publicysta francuski w *Revue des deux Mondes* rozwinął, jakich doznawać musieli uczestnicy pierwszej tej podróży z Wiednia do Saloniki. Linia wiążąca środek Europy z miastem nadmorskiem, gdzie się zaczyna świat grecki — naznacza jakby nowy tryumf cywilizacyjny, nowem ogniwem zdaje się łączyć nowożytną cywilizacyę z klasyczną Helladą, która nam dała pierwowzory sztuki, literatury, pojęć wolności i szlachetnych form politycznego ustroju.

Jeśli kiedy, to w tej podróży ze stolicy państwa, które dziś szczycić się może najodpowiedniejszą miarą swobód politycznych i rozwoju narodowości, przez kraje słowiańskie do zatoki, co była widownią walk bohaterskich w starożytności — można było na lokomotywie pierwszego pociągu wypisać słowa poety: „Na każdym wozie lecącym powiewa sztandar wolności!“

Równocześnie przez pustynie przedzierał się pierwszy pociąg na linii łączącej Moskwę ze stolicą Tamerlana Samarkandą. Kiedy tu ucztowano nad zatoką egejską wśród najświetniejszych wspomnień, tam oświetlono grób wodza hord barbarzyńskich, co niósł cywilizacyi zagładę, a którego tradycyą ma podobno uczcić car zamierzoną koronacyą Tamerlana koroną. Dziwne spotkanie, jakby wytknięcie dla dwóch mocarstw przeciwnych torów dziejowych i przeciwnych przeznaczeń.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 31 maja.

† Izba poselska, która w dniu wczorajszym uchwaliła większością daleko znaczniejszą, niż oczekiwano, bo 184 głosami przeciwko 113 wejście w szczegółowy rozbiór komisyjnego projektu ustawy o opodatkowaniu spirytusu, orzecze jutro o dwóch ważnych, a najbardziej zakwestyonowanych jej postanowieniach, zawartych w § 2 *a*) i § 2 *b*). Pierwsze z tych postanowień ustanawia stopę podatku od spirytusu 35 i 45 centów od litra alkoholu, zaś § 2 *b*) orzeka wyznaczenie ze skarbu państwa na odszkodowanie ubytku w dochodach z prawa propinacyi w Galicyi po milionie złr. corocznie przez 23 lat, a w Bukowinie po 100.000 corocznie. Uchwalenie stopy podatku jest prawie pewne, gdyż oprócz wszystkich stronnictw „prawicy,“ głosować będzie za niem także stronnictwo „lewego centrum“ (klub Coroniniego). Przeto większość Izby stopę podatkową uchwali, pomimo wyjścia z Izby podczas głosowania kilku posłów polskich, którzy, chociaż wiedzą, że krok ten ich nie wywrze żadnego wpływu na uchwałę Izby, chcą się wstrzymać od głosowania, aby zarobić na poklask ludzi nieznających dobrze ani ustawy uchwalanej, ani położenia politycznego, a nie baczą, że to wstrzymanie się ich od głosowania przy § 2 *a*) może dać zły przykład posłom z innych stronnictw „prawicy“ i wielką krajowi zrządzić szkodę. Albowiem zachęci i usprawiedliwi wyjście z Izby posłów włościańskich z krajów alpejskich przy uchwalaniu zaraz § 2 *b*), wyznaczającego milion złr. corocznie dla Galicyi przez lat 23, co mogłoby umożliwić zupełny wykup prawa propinacyi. W razie zaś wyjścia posłów z krajów alpejskich przy głosowaniu nad § 2 *b*), uchwalenie tego ważnego dla Galicyi postanowienia stanie się niepewnem, gdyż przeciw niemu, wraz z wszystkiemi stronnictwami „lewicy“ głosować będzie klub „lewego środka.“

Po przyjęciu wyżej wymienionych dwóch postanowień, dłuższe rozprawy wywołają jeszcze w Izbie: § 7 o opustach w podatku od spirytusu wyrabianego przez gorzelnie rolnicze, oraz kilka innych paragrafów, szczególniej 99 ty, mieszczący przechodnie postanowienia; ale niema wątpliwości, że wszystkie uchwalone będą w brzmieniu proponowanem przez komisyę izbową z drobnemi może zmianami.

Natomiast długie i zacięte rozprawy w Izbie między obrońcami gorzelni rolniczych a reprezentantami fabryk spirytusu wywoła druga ustawa o podziale kontyngentu spirytusowego między gorzelnie rolnicze a fabryki, której roztrząśnienie komisya izbowa przedwczoraj ukończyła, a wczoraj wieczór wnioski i sprawozdanie swoje przedłożyła Izbie. Komisya rządowy projekt ustawy o podziale kontyngentu zmieniła słusznie na korzyść gorzelni rolniczych; albowiem opierając się na dobrem obrachowaniu produkcyi, przyznała z kontyngentu, przeznaczonego na kraje austryackie, a wynoszącego 997.458 hektolitrów, 790 000 hekt. gorzelniom rolniczym, a resztę 207.458 fabrykom spirytusu. Według zasad, przyjętych w tej ustawie do obrachowania podziału kontyngentu, część jego przypadająca na galicyjskie gorzelnie rolnicze wynosić będzie 480.000 hektolitrów t. j. 12,480.000 garncy alkoholu czystego.

Zapewne d. 6 czerwca ukończy Izba poselska uchwalanie obu tych ustaw odnoszących się do podatku od spirytusu, a d. 7 i 8 czerwca załatwi

---

WRAŻENIA
z Wiedeńskiej Wystawy jubileuszowej
Sztuk pięknych.

(10) (Ciąg dalszy).

Znowu Hiszpania (IX). Trzydzieści obrazów, prawie wszystkie przysłane przez Muzeum królewskie w Madrycie. Panująca tam chwalebnie Arcyksiężniczka Austryacka chciała może pochwalić się przed dawną swoją ojczyzną kwitnącym stanem sztuki swego królestwa, i prawda, że jest co pokazać. — Na dole widzieliśmy już, a teraz tutaj, wielkie bogactwo treści i rozmaitość w oddaniu przedmiotów. „*En alta mare*,“ kawał morza, gdzieś daleko od brzegów, kilka fal rozkołysanych, głęboko fałdujący się szafir lekką grzywką z białej piany obrzeżony. Tryumf w oddaniu wrażenia wodnej natury objawia się tym prawie niesłychanym w dziejach krajobrazu wypadkiem, że łódka o potrzaskanym maszcie, unosząca rozbitków, aczkolwiek rozmiary jej są dość znaczne, nie jest punktem, któryby zwracał na siebie główną uwagę. Niektórzy pejzażyści dodają umyślnie postacie ludzkie, aby ożywić temat i skupić uwagę, inni zaś unikają dlatego figur ludzkich, aby one nie robiły konkurencyi w zajęciu widza krajobrazem. Otóż p. Salvator Abzil z Walencyi tak żywo, tak prawdziwie, tak imponująco wyraził majestat żywiołu, że ów rozkołysany błękit jedynie wraża się w pamięć. Podziwu godne jest wymodelowanie powierzchni. Zdawałoby się, patrząc zdaleka, że musiał malarz z cierpliwą starannością i drobiazgowemi dotknięciami pędzla wyrazić owe miliony migotających ścianek szlifowanego szafiru. Zbliżywszy się, widać śmiałe dotknięcie ręki wprawnej i szybki bieg pędzla w przestrzeni. Żadnej nagrody na wiedeńskiej wystawie obraz ten nie otrzymał; nie pojmujemy przyczyny (może tylko formalnej) tego braku odznaczenia, ale jeżeli głębokie zadowolenie widzów i wrażenie się w pamięć publiczności w sposób niezatarty jest dla artysty pożądaną nagrodą, zyskał ją pewno Salvator Abzil y Blosco z Walencyi.

Przy tej sposobności, kiedy nas odradzający się z popiołów feniks hiszpańskiej sztuki olśniewa, warto przebiedz okiem katalog wystawy dla przekonania się, do jakich szkół i mistrzów przyznają się hiszpańscy malarze. Widzimy prawie same tylko wzmianki o akademii w Madrycie, w Barcelonie i w Walencyi. Niektórzy zapisali nazwiska profesorów własnej narodowości bez wzmianki o szkole; kilku tylko malarzy nazwało się uczniami Francuzów n. p. Bonnata i Cabanela, a trzech podało jako miejsce pobytu Paryż lub Rzym; prawie wszyscy zaś piszą się z Madrytu. Czy to prawdziwa prawda, czy dostrojona do hiszpańskiej narodowej dumy? trudno stwierdzić; w każdym razie dziś duma ta byłaby dostatecznie usprawiedliwioną.

Marquis de Campo jest właścicielem wielkiego pamiątkowego obrazu, który zapewne przedstawia scenę, odbywającą się w jego własnym pałacu. Katalog objaśnia, że to jest rozdanie nagród dziatkom z ochronki w Walencyi (377). Bogaty, obszerny salon magnackiej rezydencyi oświecają liczne złociste kandelabry; na małem podwyższeniu stół przykryty kosztownym dywanem z herbami zapewne właścicieli pałacu, za stołem na trzech fotelach pąsowych zasiada prezydyum solennego zebrania. Po środku kardynał, arcybiskup Walencyi, przy nim po lewej ręce jakiś ważny jegomość, z faworytami oficyalnego kroju i z czerwoną wstążeczką orderową w dziurce od fraka— po prawej siedzi pani nie młoda, dość krępa, z bladą córeczką blondynką, która stojąc przy niej przygląda się ceremonii. Ta pani musi być protektorką ochronki i prawdopodobnie ona użyczyła apartamentu swego dla uroczystości. Na stole, prócz bogatych przyborów do pisania, złożona kupa książek ozdobnych na nagrody dla pilnych uczniów i mnóstwo medali na wstążkach. Ale cierpliwości! Przed rozdawnictwem nagród odbywa się popis, a malarz wybrał zabawną, prawie komiczną chwilę, gdy najmniejsza z dziewczątek, jędrna i rumiana, a bardzo wystrojona, recytuje jakąś bajeczkę, albo raczej dziękczynny komplement dla opiekunów; ależ ona taka maleńka, że aż postawić ją musiano na taborecie, w samym środku sali, aby zaś nie zleciała, stoi przy niej gotowa ratować równowagę (a może i pamięć oratorską), poczciwa zakonnica. W około pod ścianami komnaty ustawiono ławeczki, na których siedli rzędami chłopczyki i dziewczynki z ochronki; publiczność zapełnia kąty sali. Charakterystycznym jest ogólny stan powagi, który Hiszpanów w żadnej nie opuszcza okoliczności. *Gravitas* hiszpańska nawet na dziecięcych twarzach maluje się widocznie, gdy przeciwnie we Francyi fizyognomie gamenów płci obojga nie dałyby się niczem na długo zasępić. Ba! nawet przewodniczący francuski dostojnik miałby sobie za punkt honoru podtrzymywać za pomocą żartobliwych ustępów oficyalnej mowy wesoły nastrój młodocianego zgromadzenia. Gra uczuć odbywa tam główną rolę w przemawianiu do dzieci: przewodniczący w ceremonii szkolnej z niesłychaną żywością wywołuje kolejno wzruszenia w kierunku religijnym, patryotycznym lub szczerej wesołości. Francuski mówca, nawet kaznodzieja, igra wciąż łzami i śmiechem swoich małych słuchaczy, używając równocześnie obu środków dla podniesienia ducha i pobudzenia do czynu. Ale Hiszpan, jakkolwiek gorące ma uczucia, utrzymanie zewnętrznej godności uważa sobie za najpierwszy obowiązek, dlatego w obrazie p. Józefa Benliure wszystko ma nastrój solenny, nawet owa miła laleczka na taburecie; na obliczach trzech personatów prezydujących w uroczystości zaledwo zaznaczony jest delikatnie uśmiech dobrotliwy, z odcieniem wesołości, jaki, bądź co bądź, nawet w poważnym Hiszpanie widok dziatwy pobudzić musi.

Sztuczne światło kandelabrów zręcznie oddane; perspektywa i powietrze dobrze podtrzymują złudzenie. (Srebrny medal państwowy).

(376) Niedaleko od bramy warownego miasteczka leży obok armaty i wywróconego faszynowego kosza trup na marach, cały prześcieradłem przykryty, prócz twarzy; oblicze poważne, włos siwy, a czerwony wyłog munduru, wyglądający z pod uchylonego całunu, świadczą, że zginął żołnierz. Katalog tak objaśnia: „Zwłoki Alvara de Castro, obrońcy Girondy.“ Nie spodziewam się, aby kto miał mi za bardzo złe, że wytłomaczenie to uważałem za bardzo niedostateczne. W każdym razie „Gironda“ wydawała mi się nieco dziwną. Typy obrazu przypominały bez wątpienia epokę Napoleońską, ale z przeproszeniem Hiszpanów, nie wydaje mi się, aby fakt ten z ich historyi dość był sławnym, iżby nie potrzebował dłuższego komentarza. Autorowie katalogu za mało pracy sobie zadali. Bo jak tu pisać o utworze obrazowym, nie wiedząc dokładnie, co właściwie obraz przedstawia? Nie podzielam wcale zdania tych melomanów, którzy słuchają opery, nie patrząc na ruchy sceniczne: muzyka ma w dramacie ten cel, aby odpowiednio do dziejących się wypadków poruszała uczucie widzów. To samo powiedzieć można o malarstwie historycznem: gra kolorów i układ kompozycyi wystarczyć mogą w studyach, ale w przedstawieniu wypadków autor powinien szczegółowo motyw swój objaśnić, jeżeli nie jest powszechnie znany. Nazwiska osób i miejscowości, data i główne okoliczności zdarzenia powinny być wzmiankowane, a że wymaganie to nie jest nadzwyczajne, dowodzą różne francuskie katalogi, które posiadam. Korciło mnie to dzisiaj, przewertowałem więc różne podręczniki i do nadzwyczaj skąpych doszedłem rezultatów. Wypadek ma charakter lokalny, a nazwiska Alvara de Castro nie spotkałem. „Gironda“ zaś jest pomyłką druku, ma być „Gerona,“ forteczka w Katalonii, często przez sąsiednich Francuzów zdobywana, a mianowicie w r. 1656, 1694, 1711 i 1809 w d. 10 grudnia. Katalog powiada, że Castro bronił tego miasta. Wybaczą czytelnicy, że ja im nic więcej opowiedzieć nie mogę; pozostaną więc dla nas zagadką okoliczności śmierci bohatera. Brama miasta otwarta, wojska nie widać żadnego, to jest ani Hiszpanów pobitych, ani zdobywczych Francuzów, kilku mieszkańców wyległo za miasto dla przyjrzenia się zwłokom poległego obrońcy. Klęczy mnich, kilka męskich postaci energicznych, z godnością nieszczęście znoszących; kobieta jakaś siadła na ziemi i płacze; wszystkie figury wymowne w swem milczącem uczuciu, malowane są effektownie i w wielkości naturalnej. Pan Tomasz Munnoz Lecena z Madrytu zrobił rzecz prawdziwie piękną.

„Procesya Bożego Ciała:“ scena uliczna: bogaty ołtarz ustawiony przed jednym z domów, mnóstwo kwiatów i światła; księża klęczą, a ponad ołtarzem unosi się draperya i zawieszony na niej przejmujący wyrazistością obraz chusty św. Weroniki. Tłum różnobarwny w kornej postawie, żołnierz kląkł na jednem kolanie i zdjąwszy kask, prezentuje broń przed *Sanctissimum*; balkony pełne widzów; orkiestra małomiejska, dość liczna, stanęła na boku i gra zawzięcie. Piękna pogoda towarzyszy uroczystości a ludność łączy wesoły temperament z gorącością nabożeństwa; znać, że poczciwe to hiszpańskie miasteczko, pełne wiary, cieszy się wielkiem świętem i cała ludność bez wyjątku, choć bez urzędowej formy, połączyła się z myślą Kościoła. Obraz niewielki, ale wyśmienicie prawdę oddaje i patrząc na te małe rozmiarami figurki, ale tak żywe, przygląda się, jakby rze-

drobne sprawy niecierpiące zwłoki; między innemi na tem ostatniem posiedzeniu Izby ma się odbyć pierwsze czytanie nowelli postanawiającej zniesienie należytości skarbowych i stempli od przenoszenia przez spadek lub kupno prawa własności nieruchomości, mającej wartość mniejszą niż 500 złr., a zmniejszającej o połowę należytość skarbową od przenoszenia prawa własności nieruchomości, które mają wartość od 500 do 4000 złr. Zmiany tej w ustawie o należytościach domaga się oddawna uboższa ludność, mianowicie włościanie i mieszkańcy miasteczek w Galicyi, a to uwolnienie od opłaty należytości skarbowych przy spadkach i kupnach wynagrodzi włościanom z procentem podrożenie wódki wskutek podwyższenia podatku od spirytusu.

Przeto dopiero d. 7 lub 8 czerwca, w wilię rozpoczęcia się obrad delegacyj w Peszcie, ukończy Izba poselska bardzo pracowitą i nużącą sesyę tegoroczną. Pracowitą, powtarzam i nużącą sesyę, albowiem przez ostatnie dwa miesiące codziennie prawie odbywały się i odbywają posiedzenia Izby od godziny 10 rano do godziny 5 lub 6 po południu, zaś wieczór od 7 do 10 lub 11 godz. posiedzenia komisyj izbowych lub klubów parlamentarnych. Prócz tego często przed posiedzeniami Izby są zwoływane komisye na krótkie posiedzenia o godzinie 9 rano, a w niedziele i w święta obradują wieczorami kluby parlamentarne.

Koło posłów polskich wybrało na dzisiejszem posiedzeniu kandydatów swoich do delegacyj austryacko-węgierskich. Na 46 głosujących posłów polskich, wybrani zostali jednomyślnie t. j. wszystkimi głosami pp.: Smolka i Chrzanowski; zaś prawie jednomyślnie Czajkowski Alfons i Jaworski; a Hausner, Bobrzyński i Madeyski większością głosów. Pierwszym zastępcą wybrano p. Sawczyńskiego, a drugim p. Mandyczewskiego.

Rzym 28 maja.

P. Zanardelli rzekł wyraźnie do deputowanych, że nie uwzględni ich opozycyi, i otwartą została dyskusya nad nową ustawą karną, która w Izbie postępuje właściwym torem. P. Toscanelli, jeden z najbardziej sarkastycznych deputowanych, któ rego ostry dowcip intymiduje do tego stopnia p. Crispiego, że nie ma nawet odwagi odcinać się mu, z wielką logiką i rozsądkiem odpierał słynne rozporządzenia przeciw nadużyciom duchowieństwa. Uczynił on uwagę, że przeciw tym nadużyciom ustawa zawotowana w r. 1871 więcej jest niż dostateczną.

Co do losu ustawy zdania są podzielone. Niektórzy twierdzą, że p. Crispi zrobi *fiasco*, gdyż deputowani nie uwzględnią jego życzeń; inni lepiej poinformowani mówią, że parlament ulegnie, a senat się oprze. Lecz słychać już o nowej falandze senatorów, którzy zostaną zamianowani w dniu uroczystości statutu i wotować będą naturalnie według życzenia p. Crispiego.

Mówią, że aby mieć potrzebny czas do tego, opóźnił dotąd przedłożenie tej nieusprawiedliwionej ustawy. Tymczasem upodobany organ p. Crispiego *Riforma* uderza na biskupów za ich świeżą protestacyę, i pisze, że mówiliby inaczej, gdyby ustawa była już uchwaloną.

Riforma się myli bardzo pod tym względem; nie wie ona, że pomimo wszelkiego rodzaju prześladowań, Kościół nigdy nie uchybi swoim obowiązkom.

Zdaje się, że najbliższe wybory municypalne nastąpią d. 17 czerwca. Między liberałami wielkie już wszczęły się kłótnie, gdyż chcą przedstawić nowych radców, a uchylić dawnych. Mogłoby się to obrócić na korzyść katolików, którzy na szczęście nie przestają w tej mierze pracować.

Organa p. Crispiego zagrażają w takim razie rozwiązaniem Rady, motywując to nową ustawą gminną, która, gdy zostanie uchwaloną, uczyni koniecznemi wybory powszechne. Pytanie tylko czy w razie takim odniósłby minister zwycięztwo?

Podwójna pielgrzymka: afrykańsko lugduńska miłe pozostawia w Watykanie wspomnienie. Kardynał Lavigérie odczytał wobec Papieża adres ze wszech miar znakomity. Podniósł on, że repre zentanci Afryki po raz pierwszy przychodzą uklęknąć przed Papieżem; opowiadał, czego misyonarze umieli tam dokonać, co Leon XIII uczynił dla nich i co sprawił Lugdun, który kardynał nazwał słusznie matką misyonarzy. Mówił o chwale biskupów i świętych, którzy pełnili służbę kapłańską w Afryce i dziękował Ojcu św. za napisanie tej pięknej encykliki, która potępia niewolnictwo, i chwalił Brazylię, że je zniosła u siebie. Papież, któremu adres się podobał, odpowiedział pozdrawiając neofitów, misyonarzy i niewolników, między którymi spotkać dziś można profesorów, uczonych, lekarzy i t. d. Ojciec św. chwalił pielgrzymów, kardynała Lavigérie, który tak pięknych rzeczy dokonał i dzieło propagandy wiary, o którem rzekł, że ma nadzieję, iż je zawsze zachowa Francya. Papież bardzo nalegał na to z ważnej przyczyny. Była rzeczywiście chwila, w której okazały się wielkie różnice zapatrywań i lękać się było można, aby nie nastąpił rozdział. Wtedy Msgr Jacobini, dostojny sekretarz propagandy, udał się do Lugdunu i umiał tak dobrze wziąć się do tego, że wkrótce kwestya została załatwioną w sposób zadawalający. W końcu Papież streścił własne i poprzedników swych akta przeciw niewoli.

Mowa ta z namaszczeniem wysłuchana i oklaskami uwieńczona, wielkie na wszystkich wywarła wrażenie. Afrykanie sami, zwykle tak spokojni, poruszeni byli aż do łez. Dwunastu murzynów i dwunastu Arabów, którzy obecni byli na audyencyi, rozumieli wybornie mowę Leona XIII. Są to niewolnicy, wyswobodzeni przez kardynała, który ich wysłał na studya częścią do Lille, częścią do Malty, częścią do Paryża. Pomiędzy nimi byli niektórzy, mówiący dobrze po angielsku i po włosku. Papież wywarł na nich wielkie wrażenie, — mówią tylko o nim i o Rzymie, gdzie im jest bardzo dobrze, chociaż skarżą się na zimno.

Przy audyencyi było obecnych 14 kardynałów, prawie wszyscy biskupi afrykańscy, nuncyusz portugalski Msgr Vanutelli i kilka znakomitszych osób jak: Plombino, Altieri, Pecci, wicehrabia de Meaux i t. d. Nazajutrz Leon XIII przyjął znowu w lożach i w sali klementyńskiej pielgrzymów, którzy, ucałowawszy rękę Ojca św., otrzymywali od niego medal srebrny, jako pamiątkę jubileuszu. Papież otrzymał, jako ofiarę, 100.000 franków w złocie przez Lugduńczyka na utworzenie katedry filozofii, która będzie nosić nazwę Leona XIII. Afrykanie ofiarowali mu dwie piękne gazelle, mające na szyi srebrny medal z następującym hexametrem, ułożonym przez kardynała Lavigérie:

Qui saevos fugio mea per deserta leones,
Hic me pacifico fidentem trado Leoni.

Pielgrzymka afrykańska będzie prawdopodobnie ostatnią pielgrzymką jubileuszową. Papież, który chociaż zdrów, lecz jest nieco znużonym, wróci do zwykłego życia i w pierwszych dniach czerwca przyjmie kardynałów, prefektów kongregacyi, której posiedzenia były przez cały czas zawieszone, a której Papież nadał nadzwyczajną władzę. Z powodu bliskiego zamknięcia wystawy watykańskiej napływ zwiedzających jest ogromny. Wczoraj zwiedziło wystawę 10 000 osób.

Rada państwa.

(244-ta posiedzenie Izby poselskiej).

Rozpoczyna się szczegółowa dyskusya nad ustawą o podatku spirytusowym. Przy § 2 *a*), oznaczającym wysokość stopy podatkowej na 35 i 45 centów od litra alkoholu, zabiera głos dep Spens. Stopa podatkowa wydaje mu się zbyt wysoka. Podkopie ona konsumcyę, a tem samem i produkcyę i przyniesie szkodę gospodarstwu rolnemu. Mowca wnosi zniżenie tej stopy na 25 i 35 centów od litra. Dep. Salasek oświadcza się przeciw temu i broni wniosków komisyi, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców jeneralnych. Dep. Proskowetz (jako jeneralny mowca *contra*) uważa podwójną i zbyt wysoką stopę podatku za nieusprawiedliwioną. W postępowaniu rządu widzi ciągły fiskalizm Skoro podwyższa się podatek spirytusowy, nie należało podnosić ceny cygar i tytoniu, które to podwyższenie najdotkliwiej da się uczuć średniej klasie. Dep. Dr Rosenstok (jako jeneralny mowca *pro*) wyraża przekonanie, iż przez powiększenie słopy podatkowej nie zmniejszy się konsumcya, a przeto i produkcya na tem nie ucierpi. Mowca porównuje produkcyę wódki w Austryi z produkcyą niemiecką. Za podniesieniem stopy podatkowej przemawiają wyższe względy. Nie ulega wątpliwości, iż dochody państwa muszą być podwyższone, a nie usuwamy się od złożenia ofiar państwu, jeśli chodzi o spełnienie wskazanych mu zadań i o jego mocarstwowe stanowisko. Po przemówieniu referenta dep. Meznika. przyjęto § 2 *a*).

Dalszą dyskusyę wywołuje § 2 *b*): odszkodowanie właścicieli propinacyj (rocznie milion złr. dla Galicyi do r. 1910 włącznie, a dla Bukowiny 100,000 złr. aż do r. 1911 włącznie).

Dep. br. Wurmbrand oświadcza się przeciw wszelkiemu odszkodowaniu, które jest tylko prostą darowizną i zaleca przyjęcie wniosku Mengera, wedle którego z podatku spirytusowego ma przypaść rocznie państwu 23 miliony, a reszta ma być pozostawioną krajom stosownie do ich ludności.

Dep. Hausner przedstawia znaczne niebezpieczeństwa, na jakie konsumcya wódki wskutek podwyższonego podatku jest narażoną. Gdy się jednak konsument bronić może, przeto strata spada na producentów, a w Galicyi przeważnie na właścicieli propinacyj, którym się słusznie należy odszkodowanie. Opór przeciw ustawie w Galicyi wychodził tedy głównie ze strony właścicieli propinacyj i miast, podczas gdy inne klasy, jak robotnicy, wieśniacy, małomieszczanie, zachowywali się zupełnie spokojnie, a nawet obojętnie. Prasa wiedeńska nie zrozumiała tego stanu rzeczy i wymyśliła myt o oburzonych wyborcach w Galicyi. Mowca objaśnia szczegółowo sprawę propinacyjną i kończy temi słowy: Proponowane odszkodowanie dla właścicieli propinacyj, szczególnie zaś dla ciężko dotkniętych miast, uważamy za postulat sprawiedliwości i słuszności, za złagodzenie ciężaru stopy podatkowej, nakazane ekonomiczną koniecznością i poczuciem prawa. Obronę tego odszkodowania uważamy za nieodzowny i święty obowiązek wobec naszego kraju i bez względu na inwektywy, ciskane przeciw nam, ze spokojnem sumieniem i z podniesionem czołem głosować będziemy za § 2 *b*), jak go proponuje komisya i wzywamy wszystkich, którym duch stronniczy i narodowe uprzedzenie nie zamąciło umysłu, aby to samo uczynili (Żywe oklaski po prawicy).

Przemawiali jeszcze posłowie Schaup i Rogl, poczem na wniosek dep. Jahna została zamkniętą dyskusya. Dziś przemawiać będą jeneralni mowcy, poczem nastąpi głosowanie. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie, na którem dokonano wyborów do delegacyj.

Dzienniki donoszą, iż dep. Karol Lewakowski złożył mandat poselski.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Nowa Reforma donosi, że Dr Karol Lewakowski otrzymał telegram, podpisany przez pp. Walichiewicza, Goldmana i Lewickiego, imieniem lwowskiego zgromadzenia wyborców wzywający go, żeby w Izbie głosował przeciw ustawie o podatku od spirytusu, chociażby przez to miała być zerwana solidarność z Kołem polskiem.

Dla bliższej informacyi *N. Reformy* dodajemy, że telegram podobny chciano wysłać także do Smolki, ale tego było już prawdopodobnie trochę za wiele panom Goldmanowi i Witoldowi Lewickiemu.

Dziwi nas jednak, że się ci dwaj panowie podpisali i na tym jednym telegramie, bo przecież to, że ich p. Walichiewicz był łaskaw mianować sekretarzami zgromadzenia wyborców (dość nielicznych), nie powinno ich zobowiązywać do podpisywania telegramu, który u p. Lewakowskiego mógł wywołać mniemanie, że to jest polityczna opinia obu na telegramie podpisanych, a tem samem i opinia tej poważnej części wyborców, do której pp. Goldman i Witold Lewicki bywają zaliczani. Solidarność członków Koła polskiego w Izbie jest rzeczą tak absolutnie wskazaną i jako konieczna uznaną, że chyba tylko polityce tego kroju, jak pp. Niemczynowski i Lewakowski, mogą jeszcze od czasu do czasu majaczyć o zerwaniu solidarności.

MOWA
JE. p. ministra skarbu Dra Dunajewskiego

wygłoszona wśród dyskusyi ogólnej nad przedłożeniem o podatku od spirytusu, na posiedzeniu Izby deputowanych z dnia 29 maja.

Przedłożenie, nad którem obraduje dzisiaj wysoka Izba, znajduje się już od czterech miesięcy w rękach czcigodnych Panów. W ciągu tego czasu omawiano i roztrząsano, częścią na zebraniach, częścią w dziennikach, w sposób mniej lub więcej kompetentny, wspomnione przedłożenie, tak, iż mniemam istotnie, że przedmiot ten został wszechstronnie i gruntownie wyjaśniony, i że zaledwie zdołam przemówieniem mojem wpłynąć jakokolwiek na zapatrywania pojedynczych panów, a tem mniej nakłonić do nabrania odmiennego zdania

Również dzisiejsza, prawie pięciogodzinna dyskusya ogólna nie przyniosła, zdaniem mojem, nic nowego, o ile dotyczy samej rzeczy, co jednak nie może być bynajmniej poczytanem za zarzut przeciw któremubądź z najczcigodniejszych preopinantów. Dla niezbyt młodego męża parlamentarnego, jakim jestem ja właśnie, zaszły tu pewne niespodzianki, jakie zresztą według dawnego zwyczaju naszej wysokiej Izby przytrafiały się już niejednokrotnie. Omawiano tu np. wnioski, które komisya odrzuciła, które przez nikogo nie zostały napowrót podjęte, których przeto nie przedłożono wcale wysokiej Izbie. Starać się będę unikać ile możności podobnej metody.

Rozprawiano tu także dość szeroko o ustawie kontyngentowej, której jeszcze nie wniesiono do wysokiej Izby. Czas, jaki pozostaje Izbie do obrad, jest istotnie krótki; należałoby przeto zaczekać, aż Izba będzie miała przed sobą sprawozdanie komisyjne, gdyż bez tego nie może Izba załatwiać przedmiotu.

Po tem, co powiedziałem, nie weźmie mi, jak mniemam, wysoka Izba za złe, jeżeli starać się będę ograniczyć na tem, co jest najważniejszem, jeżeli jak najzwięźlej określę te tylko kardynalne zasady, które były dla obu rządów monarchii decydującemi, gdy zajmowały się przygotowaniem tego przedłożenia. Były niemi zarówno ekonomiczne, jak finansowe względy.

Nikt nie zaprzecza, ani jeden, ani drugi rząd, ani żaden z ich przedstawicieli nie przeczy, iż względy finansowe były przedewszystkiem decydującemi, a okoliczność tę podniesiono w krótkich słowach także w uwagach do projektu rządowego. Rozumie się samo przez się, iż obok finansowych, musiano liczyć się także z motywami ekonomicznemi. Po tem, co już tylu mowców tutaj wypodziało, niemniej po mozolnej rzeczywiście i przydługiej dyskusyi w komisyi, nie potrzebuję, zdaje mi się, powtarzać, iż konsumcya wódki może i powinna być przedmiotem większego opodatkowania.

Opodatkowanie tego artykułu opierało się po większej części — pojedynczych wyjątków, które nie zbyt bardzo ważą tu na szali, nie dotykam wcale — na systemie ryczałtowania (*Pauschalirung*). Tymczasem oba rządy były zdania, że skoro idzie o skuteczniejsze opodatkowanie tego artykułu, należy bezwarunkowo zerwać z systemem ryczałtowania. Systemu takiego obecnie, który, być może, mógł być dawniej usprawiedliwionym, nie należy zatrzymywać nadal z finansowych i ekonomicznych względów. Drażni on, nakłania poniekąd producenta do oszczędzania się w płaceniu podatków, co jednak może być osiągniętem przez to tylko, iż pracuje on bardzo szybko, roztrwaniając przytem produkt surowy, który wobec tanich cen nie wchodzi zbytnio w rachubę, co atoli ze stanowiska ekonomicznego musi być uważanem, jako strata majątku narodowego.

Wszelkie oznaczenie ze strony ustawodawstwa cyfry plonu jest czysto iluzorycznem; żaden ustawodawca nie może przewidzieć i obliczyć postępów techniki w dziedzinie przemysłu, a pokazało się to nietylko przy tym podatku, lecz także przy podatku od cukru, że własny interes producenta, co rozumie się samo przez się, zachęca go poniekąd i zniewala za pomocą przekraczania tej cyfry czynić oszczędności w podatku.

Państwo tedy pobiera podatek nie od rzeczywiście wyprodukowanej ilości, lecz od fikcyjnej, przyjętej w ustawie, pozostającej znacznie w tyle po za faktyczną.

Nie uważano za odpowiednie podwyższenie miary ryczałtowania, by tym sposobem zapewnić państwu dalszy przypływ dochodów; a to z tego powodu, iż wówczas popadniętoby w taki sam błąd, jaki nam zarzucano; mianowicie, iż wtedy silniejszy uciskałby słabszego, gdyż notorycznem jest, że silniejszy i większy gorzelnik może znacznie więcej zaoszczędzić podatku niż mały lub najmniejszy. Oto w głównej części powody finansowego i ekonomicznego charakteru, które zniewalały Rządy do obrania innego systemu.

Sądzę — jeżeli się nie mylę, gdyż obowiązki moje nakazywały mi być obecnym także w Izbie wyższej — sądzę, że żaden z panów mowców nie krytykował systemu, jaki ma być odtąd zaaplikowanym; a przypominam tym czcigodnym panom, którzy już od szeregu lat są członkami tej wysokiej Izby, to tylko, iż dawniej także wysoka Izba deputowanych przywiązywała do tego wagę, aby raz przecie przejść do opodatkowania wedle rzeczywistej produkcyi, do tak zwanego podatku fabrycznego. To jest tedy pierwszy moment, mianowicie zarzucenie systemu ryczałtowania.

Drugą zasadę stanowi stopa podatkowa, mianowicie podwójna stopa podatkowa, a trzecią kontyngentowanie. Przeciw wysokości stopy podatkowej podniesiono mnóstwo zarzutów, a wystąpili z niemi nietylko czcigodni panowie z opozycyi, lecz także — a muszę to podnieść — pojawiło się wiele i ważnych zarzutów ze strony tych czcigodnych panów, którzy popierają Rząd. Nie przeczę bynajmniej, iż w porównaniu z obecną fikcyjną stopą procentową w wysokości 11 złr. przyszła mająca być faktycznie osiągnięta pozycya podatkowa w sumie 35 złr. jest bardzo znaczną.

Czyniono także zarzut, iż stopa ta pojawia się nagle i jest niejako skokiem, za jednym bowiem zamachem dochodzi się od niskiej cyfry do tak znacznej. Nie chcę zaprzeczać, iż wiele przemawia za zasadą, że jeżeli ktoś chce przedsięwziąć podwyższenie podatku, powinien zdążać do tego powoli i stopniowo, aby w ten sposób przyzwyczajać kontrybuenta do zwiększanego ciężaru podatkowego; żaden bowiem rząd na to nie liczy, aby go można do tego, że tak powiem, zenuzyazmować.

Pod tym względem muszę zaprzątnąć uwagę czcigodnych panów w podwójnym kierunku. Zgadzam się na zasadę stopniowego podwyższania pewnych podatków, aby nie uciskać odrazu kontrybuentów wielkim ciężarem. Niech mi jednak będzie wolno uczynić uwagę, iż zasada taka da się zastosować przedewszystkiem przy stałych podatkach, gdzie gwałtownie, wprawdzie na podstawie prawnego przymusu państwa, lecz przecież gwałtownie wdziera się władza w dochody kontrybuenta, a nie pytając o to, czy chce płacić lub nie, zmusza go, naturalnie środkami, jakich dostarcza ustawa, do płacenia. Tutaj mógłby skok, gdyby był rzeczywiście zbyt gwałtowny, wywołać istotnie bardzo dotkliwe niebezpieczeństwa ekonomiczne. Powołuję się tylko na ustawę o podatku gruntowym, gdzie także tym kontrybuentom gruntowym, przy których zaszło podwyższenie podatku, został przyznanym w ustawie dziesięcioletni okres przejściowy, powolne podwyższanie podatku.

Drugim warunkiem, czcigodni panowie, jest to, aby także państwo mogło czekać, aż osiągnie ów przezeń zamierzony i uznany za nagły wyższy dochód. Otóż co się tyczy niestałych podatków przedstawia się rzecz nieco inaczej. Skoro konsument płaci podatek od jakiegoś przedmiotu, o którego użyteczności, szkodliwości, lub też konieczności w pewnych okolicach i w pewnych kołach ludności mówiono już bardzo wiele w komisyi; w każdym razie atoli od przedmiotu, którego konsumcya bez szkody dla człowieka może być ograniczoną, natedy nie należy zapominać, że konsumenta nie można przecież zmusić do płacenia podatku, ewentualnie do spożywania opodatkowanego artykułu, a przynajmniej nie w tym duchu, jak to może zniewolić państwo płacącego stały podatek do uiszczenia przypadającej na niego należytości.

Chciałbym tu podnieść jeszcze trzeci argument, który być może, iż nie jest decydującym, lecz niepozbawionym całkowicie doniosłości także ze stanowiska podatkowo-politycznego i ze stanowiska ogólnego władzy państwowej; a mam tu na myśli nietylko rząd, lecz także ustawodawstwo. Skoro już przewidujemy, iż potrzebować będziemy bardzo znacznego podwyższenia dochodów, a z roku na rok podnosilibyśmy podatek przy jednym i tym samym przedmiocie, to kto wie, czy wtedy tym sposobem wpływ moralny, lub raczej wpływ pełen rozgoryczenia nie działałby silniej na kontrybuentów, gdybyśmy co roku cenę jednego i tego samego napoju podnosili ciągle o kilka centów. Jeżeli coś nieprzyjemnego ma i musi się stać, to w Imię Boże niech się stanie naraz. (Wesołość na prawicy).

Oto motywa, które zniewoliły mnie do zaproponowania takiej wyższej stopy podatkowej. Zarzucono jednak, zdaje mi się, iż także wśród dzisiejszej dyskusyi: Do czego kontyngent podatkowy i do czego podwójna stopa podatkowa? Jest to zarzut, który podnoszono ze strony kilku czcigodnych panów i ze strony dziennikarstwa. Przytoczono tu także, jako przykład Francyę, gdzie istnieje podatek czysto konsumcyjny; mniemam, iż niecałkiem słusznie, gdyż *si duo faciunt idem, non est idem.* Znajdujemy się w zupełnie odmiennych stosunkach. Najpierw niema u nas tego, co jest we Francyi: niezmiernie gęste zaludnienie i większa łatwość w kontrolowaniu handlarzy. Zaledwie byłoby możliwem i zaledwie można o tem pomyśleć, aby u nas dało się tak samo jak we Francyi, skontrolować ową masę z górą 100,000 przekupniów wódki w tej części monarchii, rozrzuconych w wielu słabo zaludnionych okolicach, które leżą bardzo często na uboczu, pozostających bardzo często, jak to miałem sposobność przekonać się osobiście, w zupełnej sprzeczności z dawnem józefińskim rozporządzeniem, handlujących gdzieś na skrawku lasu lub pośród niego, gdzie nikt nie jest pewnym, czy tam bywa sprzedawaną sama tylko wódka, lub uprawiane inne nie całkiem prawne zajęcia.

Następnie musimy zważyć jeszcze jedno. Rolniczy przemysł gorzelniany lub gorzelnictwo nie mają bynajmniej we Francyi tego znaczenia, jakie posiadają w Galicyi, na Morawie, w Czechach i na Szląsku. Niema tu żadnego nawet porównania. Choćby tedy ta lub owa zasada była trafną, to mniemam, iż ustawodawstwo musi liczyć się nietylko z nieodzownemi potrzebami chwili, lecz z różnorodnemi stosunkami krajów, z któremi ma do czynienia. Na takiem stojąc stanowisku, rządy zadały sobie pytanie: Czy wśród takich stosunków jest możliwem żądać stopy podatkowej w wysokości 35 złr. od hektolitra, bez postawienia kontyngentu i drugiej wyższej stopy podatkowej? Nie chcę zapuszczać się obszernie w następstwa podobnej ustawy. Jeżeli się nie mylę, obok mnie stoją właściciele gorzelni, którzy nie mogliby z pewnością uchwalić takiej ustawy. Zdaniem mojem, następstwem jednolitej o wysokości podatku produktywnym ustawy, i to bez ograniczenia kontyngentu, byłaby najstraszniejsza hyperprodukcya, spadek cen, a dalej nietylko obniżenie dochodów państwowych, lecz ruina gorzelni. (Tak jest! po prawicy). *(Dokończenie nastąpi).*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 czerwca.

— **Rada miejska** odbędzie posiedzenie we wtorek d. 5 b. m. o godz. 5 po południu.

— **Wręczenie adresu mistrzowi Matejce.** Dziś w południe udała się do pracowni mistrza Matejki deputacya, złożona z reprezentantów młodzieży akademickiej, w celu wręczenia Mistrzowi adresu, zainicyowanego przez młodzież, a pokrytego 4,500 podpisami. Do Mistrza przemówił słowami adresu p. W. L. Jaworski, poczem Matejko wzruszony podziękował za zaszczyt, jaki spada na niego. — Adres, wykonany w pracowni p. Schrotta, prawdziwy mu zaszczyt przynosi. Gust z artystycznem i starannem wykonaniem łączą się w nim. Na wierzchu widnieje w odcisku w skórze popiersie Kościuszki, po rogach medaliony Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Jana III. Nadto bogate ozdoby w stylu renesansowym, pomiędzy któremi kilkanaście medalionów królów polskich; po przeciwnej stronie orzeł polski, otoczony herbami województw i takież same ornamentacye. Prawdziwą też wdzięczność żywi młodzież dla pp. Władysława Bartynowskiego i Umińskiego, którzy dostarczyli medali na wzory do odcisków.

— **Sprawozdanie** komitetu Muzeum Narodowego. Komitet wykonawczy Muzeum złożył z zarządu tej instytucyi za r. 1887 dokładne sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły: W czwartym roku istnienia Muzeum zapełnione są dziełami sztuki polskiej dwie sale i dwa gabinety pierwszego piętra Sukiennic, gdy przed kilku jeszcze laty było Muzeum bardzo ubogie, zaczęto bowiem od zawieszenia obrazu „Pochodnie Nerona“ i kilkunastu obrazów z ofiary artystów w skromnej lokalności Sukiennic, „Langerówką“ zwanej. Wzrost młodej instytucyi jest tak szybkim dzięki ofiarności rodaków z bliższych i dalszych okolic naszego kraju, dalej dzięki opiece Rady miasta i Sejmu, oraz starannemu zarządzaniu skromnych funduszów, jakie Muzeum posiada. Ale jeżeli zrobionem jest wiele, daleko jeszcze do spełnienia zadania: pomieszczenia w Muzeum okazów całej czynności sztuki polskiej, liczy wszakże zarząd Muzeum na dalszą pomoc całej społeczności polskiej. Zarząd uważa za rzecz bardzo znaczącą, że Muzeum przychodzi w pomoc władza autonomiczna kraju, że ministeryum oświaty w Wiedniu uznało pożyteczność zakładu i ofiarowało obraz Lisiewicza „Chrystus wychodzący z wieczornika.“ W roku ubiegłym zwiedzał Muzeum Następca tronu arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką, dalej Arcyksiążęta Karol Ludwik i Fryderyk, oraz 4 Ministrów państwa. Nabytki i dary z 1887 r. są piękne, a ważne szczególniej w dziale z przeszłości. Podnieść należy darem od p. H. Bukowskiego przypadły bogaty zbiór rycin Jeremiasza Falcka i nabyty przez, zarząd Muzeum obrazek św. Hieronima z r. 1526 pędzla Hansa Dürera. Niemniej pięknym jest nabytek dwu rzeźb drewnianych z XVI i XVII w. Podług inwentarza muzealnego przybyło w roku ubiegłym numerów 150, t. j. obrazów olejnych dzisiejszej i nieco dawniejszej szkoły sztuk 34; z tych kilka odznaczonych najwyższemi nagrodami na wystawie sztuki polskiej. Zbiór akwarel zwiększył się 10 okazami, rysunków ręcznych 42, sztychów i litografij przybyło 251, fotografij 16, miniatur 6, rzeźb w bronzie, drzewie, wosku i kości słoniowej 11, i t. d. Ofiarność w roku zeszłym społeczeństwa naszego okazała się nietylko w darach dzieł sztuki do Muzeum, ale i w składaniu funduszów. Przykładem dla innych miast, nie wyjmując stolicy kraju, być tu może gmina m. Wadowic. Przychodzi ona w pomoc instytucyi narodowej rocznym datkiem 25 złr. Oby przykład ten znalazł naśladowanie. Zarząd Muzeum zakupił w roku z. dzieł sztuki za 3.117 złr. 60 cent. Stan obecny Muzeum z 1 stycznia b. r. tak się przedstawia: a) Obrazów olejnych nowożytnych i dawniejszych 202, b) Obrazów średniowiecznych ruskich i cechowych łac. 35, c) Rysunków oryginalnych i aquarel 1467, d) Sztychów i litografij 3006, e) Publikacyj obrazkowych 40, f) Fotografij zabytków sztuki 118, g) Rzeźb w marmurze, bronzie i t. p. 61, h) Odlewów gipsowych zabytków rzeźby 63, i) Medali w srebrze i bronzie 38, k) Monet w złocie srebrze i miedzi 75, l) Przedmiotów srebrnych 3, m) Pamiątek 20, n) Przedmiotów starożytności artystycznych 42, o) Biblioteczne 25, p) Kamieni rzniętych jak kamee, pieczątki i t. p. 2672, r) Autografów 16, s) Pasteli 4, t) Miniatur 29. — Razem okazów 7920.

— (*L. T.*) **Ustępujący król kurkowy**, p. radca Biasion zamówił u artysty-malarza p. Mroczkowskiego obraz, który na pamiątkę piastowanej przez się godności królewskiej złoży w darze Towarzystwu Strzeleckiemu. Obraz ten ma przedstawiać pobyt i przyjęcie Następcy tronu na strzelnicy w otoczeniu braci strzelców. Cenna to zaiste pamiątka, tem więcej, gdy się zważy, iż będzie niejako uzupełnieniem obrazu, będącego w posiadaniu Tow. Strzeleckiego, a przedstawiającego chwilę pobytu Najj. Pana na strzelnicy.

— **Majówka akademicka** odbędzie się stanowczo jutro t. j. d. 3 czerwca. Przypominamy, że wyjazd z Krakowa nastąpi o g. 9 m. 35 rano. Dla osób zaś, które popołudniowym pociągiem przyjechać zamie-

---

czywistości. Autorem procesyi (369) jest Arkadyusz Mas y Fondevila.

Tak przyzwyczajeni jesteśmy uważać Hiszpanię za kraj słońca, że z napisu dopiero dowiedzieć się możemy, czegobyśmy nie zgadli — to jest, że perspektywa szerokiego placu, wybrukowanego kamiennemi flisami, wysadzonego małemi drzewkami bez liści, pod niebem szarem a ziemią lśniącą od deszczowej wody, przedstawia widok... Barcelony! Tak jest, wybornie nakreślona perspektywa wielkiego klasycznego budynku z filarami i doskonale wyrażony pozór szarej wilgotnej zimy po łudniowych krajów; ale te latarnie gazowe, elegancka karetka jednokonna z angielską liberyą, tramwaj, jakże to jest dalekie od poetycznych obrazów, jakie wywołuje sama nazwa Hiszpanii i Barcelony. Prawda, że w roku bieżącym wystawa powszechna przemysłowa nada zupełnie odmienny charakter wspomnieniom o tem mieście. Tak to po kolei wszystko ujednostajnia się na tym świecie. Z czasem nie będzie po co podróżować, gdy wszędzie znajdzie się to samo, co i w domu. Wszak i Muzea, do których niegdyś trzeba było pielgrzymować, siadają dziś do wagonów i one nas, a nie my je, odwiedzają. Najlepszym tego dowodem są właśnie obrazy, które teraz oglądamy, a które prawie wszystkie są własnością Muzeum Madryckiego.

Widok Barcelony (Nr 371) przez p. Modesta Texidora, miejscowego artystę, dziwnie pięknie wykonany — i pomimo, że plac jest bardzo szeroki, prawie pusty, a czas mglisty i słotny, ma się wrażenie, że się jest w miejscu znanem, a zgrabny ruch nielicznych i ledwie naznaczonych figurek przypomina wesołe usposobienie mieszkańców Hiszpanii.

Carlos de Haes wystawił piękny pejzaż (360): staw gęstemi krzewami otoczony, w głębi grupa wielkich drzew. Przedmiot taki łatwiej, z powodu wielkiej jego prostoty, wystawić sobie, aniżeli opisać; zaznaczyć tylko chciałem wielką zasługę malarza, który potrafił oddać naturę o silnym kolorycie, bez tej jaskrawości, którą nowożytny pędzel włoski wszystko zabarwia.

Pani Marya Luisa de la Riva przysłała kwiaty i owoce. Zdaje się, że prawdziwe, aż pachną, drgają życiem, jakby świeżo zerwane, a winogrona kapią słodyczą. Bo też to prawda, że hiszpański świeży owoc, a litewska konfitura mogłyby konkurować o premium przesłodzenia. Przyglądając się sklepikom owocowym w Sewilli, zauważyłem wiszące dzbanuszki z owej żółtawej porowatej gliny, w których studzi się woda do picia. Zapytałem: co to znaczy? Odpowiedź: że woda zimna do popijania po owocach. Ależ to w naszym kraju recepta na cholerę! W Hiszpanii inaczej. Za miedzianą drobną monetę dostaję pełną torebkę pękających z dojrzałości fig, dla odświeżenia ust, spieczonych upałem wrześniowym i pełnych ulicznego kurzu; ale ukąsiwszy jednę, rzuciłem wszystko: czysty ulep, gorzej niż konfitura! Już nie dzbanuszkiem, ale całą studnią wody musiałbym zapić ową nieszczęsną figę, a ponieważ to w podróży i w upał, rzecz niebezpieczna; wyrzekłem się raz na zawsze nadziei chłodzenia się hiszpańskim owocem. Kwiecisty a soczysty obraz pani de la Riva (Nr 359) żywo przypomiał mi więc pobyt w uroczej Sewilli.

Na tem wonnem i słodkiem wrażeniu kończę opis wystawy hiszpańskiej, która tak świetnie uwydatniła różne strony artystycznego talentu swoich mistrzów.

K. P.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzają, a dotychczas biletów wstępu nie nabyły, będzie bióro komitetu otwarte jeszcze od g. 10—12 rano w niedzielę.

— **Towarzystwo drukarzy w Krakowie** przed 20 laty zawiązało obok swej kasy dla chorych dział dla wspierania swych Towarzyszy-inwalidów, wdów i sierót. Otóż dla zasilenia tego funduszu, Towarzystwo drukarzy urządza w niedzielę dnia 10 czerwca b. r. w Parku krakowskim Zabawę, połączoną z koncertem muzyki wojskowej; bliższe szczegóły podamy za dni parę.

— **Z Uniwersytetu.** Dziś odbył się obiór rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego na r. szk. $188^{8}/_{9}$. — Obrany został Dr Franciszek Kasparek, profesor p. z. filozofii prawa i prawa narodów — tegoroczny dziekan wydziału prawa i administracyi.

— **Doroczne walne zgromadzenie** Izby adwokackiej odbyło się d. 26 maja w sali Rady miejskiej. Izba adwokacka w Krakowie wskutek połączenia z Izbą tarnowską obejmuje obecnie cały okręg sądu apelacyjnego krakowskiego.

Prezes Izby Dr Styczeń złożył sprawozdanie z czynności wydziału Izby za rok 1887, dalej przedłożył rachunek dochodów i wydatków za r. 1887, które Izba przyjęła. Na wniosek wydziału uchwalono wkładkę roczną na Izbę w kwocie 5 złr. Liczba adwokatów do krakowskiej Izby należących wynosi 131, z czego wypada na Kraków 51, na Tarnów 21, na Rzeszów 12, na Nowy Sącz 9, na Wadowice 7, reszta na powiaty. Na przestrzeni 22.115 □ kilometrów i 2,020.000 mieszkańców jest 131 adwokatów. Kandydatów adwokackich w Izbie zapisanych jest 139.

Po wylosowaniu 5 członków Rady dyscyplinarnej i wskutek rezygnacyi jednego członka tejże Rady wybrani zostali do Rady dyscyplinarnej: Dr W. Styczeń (Kraków), Dr Michał Ichheiser (Kraków), Dr Wiktor Zbyszewski (Rzeszów), Dr Roman Jakubowski (Kraków), Dr Józef Kaufmann (Kraków), Dr Stanisław Tokarz (Tarnów). Na zastępców tejże Rady wybrani zostali: Dr Władysław Kastory (Kraków), Dr Michał Koy (Kraków). Na egzaminatorów do egzaminów adwokackich wybrani zostali: Dr Jakubowski Roman, Dr Jakubowski Faustyn, Dr Markiewicz Władysław, Dr Rosenblatt Józef. Na mężów zaufania do wymiaru podatku dochodowego wybrani zostali: Dr Hajdukiewicz Jan, Dr Jakubowski Roman, Dr Styczeń Wawrzyniec, Dr Smolarski Kazimierz. Na wniosek Dra Rosenblatta wybrano komisyę składającą się z pp.: Dra Ferdynanda Wilkosza, Romana Jakubowskiego, Karola Pieniążka, Artura Lea i Józefa Rosenblatta, która projekt ustawy o ustnem postępowaniu sumarycznem ma zaopiniować i wnioski swe na przyszłem walnem zabraniu Izby przedłożyć. Uchwały Izby w tym przedmiocie mają być Ministerstwu przedstawione. Dalej uchwalono na wniosek Dra Leo, udać się do Ministerstwa sprawiedliwości z żądaniem, aby projekty ustaw, odnoszące się do sądownictwa tak cywilnego jakoteż karnego, zanim Radzie państwa będą przedłożone, były tutejszej Izbie adwokackiej udzielone. Na wniosek Dra Surowieckiego z Tarnobrzega, uchwalono jednomyślnie; 1) wezwać wydział Izby o udanie się do prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie względem należytego stosowania ustawy o pokątnem pisarstwie; 2) sprawę o wydanie nowego prawa przeciw pokątnemu pisarstwu poruczyć komisyi prawniczej.

Po zamknięciu posiedzenia Izby odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia adwokackiego celem niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach.— Przewodniczący Dr Styczeń przedstawił rozwój tego nowego i nader pożytecznego stowarzyszenia adwokackiego, a następnie przystąpiono do wyboru skarbnika i kontrolora. Skarbnikiem wybrany został Dr Roman Jakubowski, a kontrolerem Dr Horowitz Leon. Do wydziału stowarzyszenia wybrano ponownie Dra Ferdynanda Wilkosza, poczem posiedzenie po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto.

— **XII Ogólne Zgromadzenie** pierwszego stowarzyszenia ku niesieniu pomocy weteranom wojskowym, zostającego pod protektoratem Najj. Pana, odbędzie się jutro w niedzielę d. 3 bm. o godzinie 2 po południu w sali posiedzeń Rady miasta. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie przez prezesa; 2) sprawozdanie komisyi kontrolującej o stanie kasy; 3) udzielenie absolutoryum Radzie; 4) wnioski Prezesa, Rady i członków. Prezes p. Staszczyk uprasza członków Stowarzyszenia o liczne zebranie się.

— **Przypominamy,** że jutro w niedzielę d. 3 bm. odbędzie się w Parku krakowskim na korzyść ubogich chorych, zostających pod opieką Sióstr Miłosierdzia, wielki koncert, połączony z różnemi zabawami dla dzieci. O godz. 5 po południu wielka tombola, wieczorem Ognie sztuczne. Początek o godz. 4 po południu.

— **Wystawa** zakładu artystycznego przemysłu p. Ludomira Koehlera przy ulicy Karmelickiej pod L. 18 ściąga liczną publiczność, przypatrującą się z zajęciem miniaturowym portretom, mogącym być prawdziwą ozdobą każdego salonu i miłą pamiątką rodzinną. W pracowni swej wykonywa znany zresztą portrecista p. Koehler portrety z fotografij w różnych formatach, nadzwyczaj sumiennie i prawdziwie artystycznie, oraz koloryzuje fotografie, a co tem bardziej zasługuje na poparcie, że co do cen jest o wiele mniej wymagającym od firm zagranicznych, co do wykonania zaś nic pozostawia nic do życzenia. Zakładowi p. Koehlera życzymy szczerego poparcia, zwłaszcza, że to pierwszy zakład w kraju, podejmujący prace w zakres artystyczny wchodzące.

— **Ślub.** W katedrze na Wawelu odbył się dziś o godzinie 10ej rano ślub artysty dramatycznego p Siemaszki z panną Wandą Sierpińską, artystką naszego teatru.

— **Do Rabki** wyruszyła dzisiaj zrana pierwsza partya dzieci (6 chłopców, 6 dziewcząt z dwoma Siostrami Miłosierdzia), ze szpitala św. Ludwika, na sześciotygodniową kuracyę. Przeszłoroczne powodzenie tej stacyi leczniczej, świetne polepszenie zdrowia 24 dzieci skrofulicznych, zachęciły inicyatorów tego humanitarnego dzieła w osobach księżnej Marceliny Czartoryskiej i prof. Dra Macieja Jakubowskiego do dalszych w tym celu zabiegów. Nie wątpimy, że szlachetne usiłowania, za które się szczera wdzięczność należy, uwieńczone zostaną i w tym roku pomyślnym rezultatem.

— **Zofia z Dembych Żukowska,** żona profesora seminaryum nauczycielskiego, zmarła tu d. 1 b. m., przeżywszy lat 31.

— **Nagła śmierć.** Dzisiaj rano w kościele Najśw. Panny Maryi zakończyła nagle życie Zofia Gajewska, stręczycielka sług, lat 70 licząca, tutejsza. Zwłoki Gajewskiej, po stwierdzeniu śmierci, przewieziono do kliniki.

— **Ucieczka oszusta.** Hollos Stefan, ekspedytor dziennikarski, lat 23 liczący, urodzony w Mohaczu, wysoki, szczupły, czarnych włosów, kasztanowatych wąsów, w ciemnem ubraniu, uciekł d. 29 maja z Wiednia po skradzeniu 7000 złr. Prawdopodobnie uciekł do Moskwy.

— **X. Antoni Wieroński,** proboszcz łapczycki, dziekan dekanatu bocheńskiego, w 48 roku życia, a 22 kapłaństwa, umarł d. 31 z. m. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 4 b. m.

— **Ceny cygar i tytoniu** są obecnie takie: Najprzedniejszy turecki paczka 125 gramowa (dawniej 1 złr. 55 ct.) teraz 1 złr. 90 ct., mała paczka (dawniej 32 ct.) obecnie 36 ct. Przedni turecki (Seraglio) 125 gram. (d. 1 złr. 5 ct.) t. 1 złr. 15 ct. Mała paczka (Macedoński) (d. 22 ct.) t. 24 ct. Azyatycki 125 gramów 83 ct., mała 16 ct. Hercegowiński 125 gramów 80 ct., mała 17 ct. Sredni turecki 125 gramów (d. 53 ct.) t. 63 ct., mała (d. 11 ct.) t. 13 ct. Drama 125 gr. 40 ct., mała 8 ct.

Cygara:

Regalitas	sztuka	dawniej	8	ct.	teraz	9	ct.
Trabucos	"	"	7½	"	"	8	ct.
Britanica	"	"	6½	"	"	7	ct.
Millares	"	"	6	"	"	6½	ct.
Panetelas	"	"	6	"	"	6½	ct.
Cuba	"	"	5	"	"	6	ct.
Cuba Portorico	"	"	4	"	"	5	ct.
Portorico	"	"	3	"	"	3½	ct.
Virginia	"	"	5	"	"	5½	ct.
Vevey						4	ct.
Krótkie Virginia		"	3	"	"	3½	ct.
Mieszane zagraniczne		"	2	"	"	2½	ct
Regalia-Britanica		"	25	"	"	27	ct.
Regalia-Londres		"	20	"	"	22	ct
Regalia Media		"	17	"	"	18	ct.
Londres		"	12	"	"	13	ct.
Galanes						12	ct.

Repertuar teatralny.

Dzisiaj pierwsze przedstawienie operetki lwowskiej. Daną będzie po raz pierwszy: *Nanon*, operetka w 3 aktach, Genégo.

Jutro w niedzielę: *Piękna Helena*, operetka w 3 aktach, Offenbacha.

W poniedziałek przedstawienie składane: 1) *Joasia płacze a Jaś się śmieje*, operetka w 1 akcie, Offenbacha; 2) *Dziesięć cór na wydaniu*, operetka w 1 akcie, Souppego; 3) *Lizka i Frycek*, operetka w 1 akcie, Offenbacha.

We wtorek po raz drugi: *Nanon*, operetka w 3 aktach, Genégo.

We środę: *Dzwony z Corneville*, operetka w 4 aktach, Planqueta.

— Dnia 1go czerwca pochmurno, parokrotnie deszcz; term. od 11·4 doszedł do 20·2 C. Barometr poszedł jeszcze wyżej; o godzinie 7ej rano d. 2go stan jego był 746·0 millim., term. 11·0 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— W niedzielę d. 3go czerwca: śś. Klotyldy i Pauli; w poniedziałek 4go: śś. Saturniny i Flawiana b.

Ruch umysłowy i artystyczny.

(*S. K.*) **Z Akademii wiedeńskiej.** W wielkiej sali stuletniego gmachu wiedeńskiej Akademii umiejętności na placu dawnego uniwersytetu odbyło się we środę d. 30 maja b. r. jej uroczyste, doroczne posiedzenie, przy licznym udziale publiczności, między którą honorowe miejsca zajęli arcyks. Karol Ludwik i minister Dr Gautsch. O godzinie 12ej wszedł do sali protektor Akademii arcyks. Rainer, powitany u drzwi przysionka przez zastępcę protektora p. Antoniego Schmerlinga i prezesa Akademii tajnego radcę Arnetha, a zająwszy miejsce na estradzie, powitał członków zebranych krótką przemową i zagaił posiedzenie. Jeneralny sekretarz, radca dworu prof. Henryk Siegel odczytał następnie obszerne sprawozdanie wydziału historyczno-filozoficznego Akademii, poczem profesor Edward Suess, poseł do Rady państwa, przystąpił do sprawozdania wydziału matematyczno-przyrodniczego, sprawozdania dla nas tym razem smutnego i ważnego — smutnego, bo stratę, ważnego, bo zasługę ś. p. profesora Wróblewskiego, jak wiadomo, członka-korespodenta wiedeńskiej Akademii, miało przypomnieć. Słuchaliśmy z natężonem uchem i sercem. Mowca zatrzymał się dłużej na opisie życia prof. Zygmunta Wróblewskiego, podniósł jego wszystkie ważniejsze momenta, z pierwszej młodości owo głębokie uczucie miłości ku matce, niewzyiębłe w nim do zgonu, dalej udział w powstaniu 1863 r i męki sybirskiego wygnania, przedłużone wskutek cierpienia oczu na chwile i lata po uzyskaniu wolności, podwójny przez to trud w zdobywaniu wiedzy i świetne mimo to postępy; obszerniej wskazał na olbrzymie zdobycze naukowej pracy „będącej chlubą jednostki i narodu“ i dotknąwszy ostatniego smutnego wypadku, który był przyczyną katastrofy, poświęcił wyrazy głębokiego żalu „wspomnieniu człowieka, który swą bystrością i talentem i zdobytemi już rezultatami pracy był jednem z najświetniejszych zjawisk (*eine der glänzendsten Erscheinungen*) uczonego europejskiego świata.“

Ustęp powyższy, jak i cały życiorys wygłosił prof. Suess z wielkiem przejęciem, widać też było żywe zainteresowanie się i poruszenie na wszystkich twarzach. W nas obok uczucia żalu budziło się uczucie dumy, ale tej, która nie pychy, lecz zasługi i godności jest córą, i przekonanie, że taka praca indywidualna jest najlepszą służbą dla narodu i jedyną drogą do zdobycia u obcych poszanowania polskiemu imieniu. Oby świeżo opróżnione niestety zawcześnie krzesło, pierwsze, które w Akademii wiedeńskiej Polak zajmował, znowu rychło Polak mógł zająć!

Posiedzenie zakończył odczyt prof. Pfaundlera z Insbruku: „O zużyciu materyi“ (*über die Entwerthung der Materie*) o godzinie 2ej po południu.

JUBILEUSZ
300-tnej rocznicy założenia gimnazyum św. Anny
W KRAKOWIE.

Komitet byłych uczniów gimnazyum św. Anny w Krakowie uchwalił, jak w swoim czasie donosiliśmy, wezwać wszystkich kolegów z różnych lat do wzięcia udziału w jubileuszu 300-tnej rocznicy założenia tegoż gimnazyum. W wykonaniu tej uchwały zachodzi trudność niemała, albowiem z jednej strony nie wiadomo o wszystkich, gdzie kto przebywa, z drugiej zaś strony, o wielu nawet niemożna było zasięgnąć wiadomości, czy w ogóle zostają jeszcze przy życiu. Do tych, których miejsce zamieszkania jest wiadome, wystosował Komitet zaproszenie imienne do udziału, prosząc zaś nas o ogłoszenie tego zaproszenia, objawia życzenie, aby ci, którzy zaproszenia tego do d. 15 czerwca r. b. nie otrzymają, zechcieli sami adres swój Komitetowi podać. Pożądanemby także było, aby każdy, kto otrzymał zaproszenie, podał Komitetowi adres swoich kolegów, z którymi równocześnie do gimnazyum uczęszczał. W takim tylko razie nikt pominiętym nie zostanie.

Oto zaproszenie, które Komitet rozesłał:

Wielmożny Panie!

Gimnazyum św. Anny w Krakowie obchodzić będzie w d. 22 i 23 października r. b. jubileusz 300-tnej rocznicy swego założenia. Ponieważ myśl tego obchodu przyjętą została nader sympatycznie, przeto z inicyatywy komitetu głównego, któremu przewodniczy Dyrektor gimnazyum, odbyło się dnia 6 kwietnia r. b. liczne zgromadzenie byłych uczniów gimnazyum św. Anny, zamieszkałych w Krakowie i wybrało z grona swego komitet osobny, złożony z niżej podpisanych, w celu porozumienia się z kolegami po za Krakowem mieszkającymi, czy zechcą wziąć udział w tym miłym obchodzie.

Program uroczystości, ułożony przez komitet główny, podany będzie do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu przez c. k. Radę szkolną krajową.

Z naszej strony nadmieniamy, że dla uczczenia tego jubileuszu wyjdzie Książka pamiątkowa, obejmująca około 30 arkuszy druku, która obok historyi zakładu naukowego św. Anny, zawierać będzie w dodatku nazwiska wszystkich uczniów, zapisanych w katalogach bieżącego stólecia, oraz nazwiska uczniów, którzy tam przed dwoma wiekami kolegowali z wiekopomnym królem Janem Sobieskim. Nadto powstał zamiar umieszczenia w gmachu Nowodworskim tablicy pamiątkowej, tudzież wybicia w tym celu stosownego medalu.

Wiemy to wszyscy bardzo dobrze, jak miłe wspomnienia łączą każdego z owym czasem, kiedy pełen zapału, ufny w młodociane siły, zasiadał na ławie szkolnej; kiedy zawiązywał pierwszą znajomość z kolegami, z pośród których zwykle najlepszych w przyszłości znajdował przyjaciół i w których gronie ożywiał się nieraz po mozolnej pracy. A jeżeli zważymy, że z wspomnieniami temi łączy się także uczucie wdzięczności dla zakładu, który przebywając rozmaite koleje, wydał jednak tylu mężów znakomitych, będących chlubą istotną kraju i narodu, to niewątpimy ani na chwilę, że każdy, kto się mieni uczniem tego zakładu, chętnie przybędzie na uroczystość jubileuszową do Krakowa, aby biorąc w niej udział, sprawić przyjemność sobie i tym, z którymi go łączą miłe wspomnienia koleżeńskie. Gdyby zaś żadną miarą nastąpić to nie mogło, zechce przynajmniej posiadać książkę pamiątkową, która będzie ważnym przyczynkiem do historyi wychowania w Polsce, a w dodatku zawierać będzie nazwiska jego i tych, których wspomnienie miłem będzie mu zapewne.

Im liczniejszy będzie udział dawnych uczniów, tem uroczystość będzie świetniejszą, im większe na ten cel zebrane będą fundusze, tem wspanialej wypadnie obchód jubileuszowy.

Ze względu na to wszystko, mamy zaszczyt zaprosić WPana, jako dawnego ucznia gimnazyum św. Anny w Krakowie, do udziału w tym obchodzie — i zapytać:

1) czy zechcesz Pan przybyć do Krakowa na obchód jubileuszowy 300-tnej rocznicy założenia tego gimnazyum?

2) czy zechcesz zaprenumerować Książkę pamiątkową, która kosztować będzie 2 zł. w. a.?

3) czy i jaką składką zechcesz przyczynić się do zwiększenia funduszów, zbieranych na cel zamierzonego obchodu?

Prosimy o rychłą odpowiedź, gdyż według wysokości zebranych funduszów zapadnie dopiero ostateczne postanowienie co do sposobu uświetnienia obchodu ze strony dawnych uczniów, które to postanowienie rychło powzięte być musi, ażeby w stosownej porze wykonanem być mogło.

Wszelkie korespondencye i składki nadsyłać prosimy pod adresem: *WP. Dr. Leon Cyfrowicz, profesor i sekretarz Uniwersytetu Jagiell., Collegium novum w Krakowie.*

Kraków, dnia 16 maja 1888 roku.

Dr. Józef Majer, Prezes Akademii Umiejętności, Prezes hon. komitetu b. uczniów; *Józef Wawel Louis*, Radca sądu kraj. wyższego, zastępca prezesa honor.; *Dr. Fryderyk Zoll*, Prof. Uniw. Jagiell., zastępca prezesa honor.; *Dr. Leon Cyfrowicz*, Profesor i Sekr. Uniw. Jagiell., Sekretarz komitetu b. uczniów.

Członkowie Komitetu:

Bartl Marceli Józef, obywatel; *Baruch Juliusz*, Dr. praw; *X. Dr. Bukowski Julian*, proboszcz kościoła św. Anny; *Cięglewicz Edmund*, słuchacz filozofii; *Feintuch Stanisław*, radca miejski; *Dr. Germann Ludomił*, prof. szkoły realn.; *Górski Józef*, słuchacz praw; *Jaworski Leop. Wład.*, słuchacz praw; *Dr. Karliński Franciszek*, prof. Uniw. Jagiell.; *Dr. Korczyński Edward*, prof. Uniw. Jagiell.; *Kosterkiewicz Anatol Maryan*, zarządca drukarni Uniw. Jagiell.; *Marecki Tadeusz*, słuchacz praw; *X. Midowicz Teofil*, kan. kat. krak., radca miejski; *Miarczyński Ignacy*, budowniczy; *Mendelsburg Zygmunt*, bankier; *Muczkowski Stefan*, notaryusz; *Nizioł Andrzej*, dyrektor Sem. naucz. męsk.; *hr. Artur Potocki*, właśc. dóbr; *Dr. Rosenblatt Józef*, adwokat, prof. Uniw. Jagiell.; *Sare Józef*, c. k. inżynier; *X. Sutor Augustyn*, przeor XX. Augustyanów; *Szymkiewicz Stanisław*, radca Magistr. krak.; *Dr. Sciborowski Władysław*, prezes Tow. Dobr.; *Prof. hr. Tarnowski Stanisław*, prorektor Uniw. Jagiell.; *Dr. Warschauer Jonatan*, radca miejski; *Dr. Wilkosz Ferdynand*, adwokat; *Dr. Zarewicz Aleksander*, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prosimy wszystkie pisma polskie o powtórzenie tej odezwy.

Gospodarstwo handel i przemysł.

C. k. uprzyw. kolej Północna cesarza Ferdynanda.

Dnia 1 czerwca b. r. zostaje otwartą dla ruchu ogólnego linia Kojetein-Bielsk sieci kolei głównej i kolej lokalna Bielsk-Kalwarya.

Położone na tych liniach stacye względnie przystanki: Przikas, Otiesko, Kunowitz-Lonczka, Gr. Kuntschitz, Dobran, Klecza górna i Kalwarya-Zebrzydowska, nie mogą być jeszcze oddane z d. 1 czerwca do użytku publicznego dla transportu osób i pakunków, ponieważ drogi dojazdowe przez osoby do tego zobowiązane nie są jeszcze dotąd urządzone.

Dzień otwarcia tych stacyj względnie przystanków zostanie we właściwym czasie ogłoszony.

Od dnia 1 czerwca b. r. ważny jest na drugich liniach kolei Północnej cesarza Ferdynanda ten rozkład jazdy na porę letnią, w którym objęte są niżej wymienione ważniejsze zmiany.

Obowiązujące dotychczas porządki jazdy na liniach z Hullein-Bistritz p/H.-Zborowice i Weisskirchen-Wsetin, jak i porządek jazdy na uprz. kolei Ostrawsko-Friedlandzkiej znoszą się z dniem powyżej wymienionym i na ich miejsce zostaje zaprowadzony nowy rozkład jazdy.

Pociągi kuryerskie Nr 1 i 2 pomiędzy Wiedniem i Krakowem zatrzymują się warunkowo na stacyi Floridsdorf-Donaufeld.

Pociągi osobowe Nr 33 i 34 pomiędzy Wiedniem i Preszowem (Prerau), mające połączenie bezpośrednie w kierunku do Ołomuńca i napowrót, będą znowu kursować od d. 1 czerwca do końca września b. r.

Pociąg osobowy Nr 41, odjazd z Wiednia do Floridsdorf-Donaufeld o 12·20 po południu, zostaje zniesiony.

Pociąg mięszany Nr 615 (nowy 625) odchodzi z Lundenburg do Zellendorf zamiast o godz. 10·50 już o 9·45 przed południem.

Pomiędzy stacyami Lundenburg i Neusiedl-Dürnholz, zaprowadzone zostają nowe pociągi mięszane Nr 639, odjazd z Lundenburg o godz. 3·45 po południu, przyjazd do Neusiedl-Dürnholz o 5·30 po południu i Nr 638, odjazd z Neusiedl-Dürnholz o 6·20 po południu, przyjazd do Lundenburg o 8·03 wieczór.

Pociąg mięszany Nr 1316 (nowy 1326) odchodzi z Żywca-Zabłocia do Dziedzic zamiast o 6·32 już o 5·06 zrana.

Z dniem 1 czerwca b. r. zostaje otwartą stacya Holubitz, położona pomiędzy stacyami Krzenowitz i Rausnitz-Slawikowitz, także dla transportu osób i pakunków w kierunku od stacyi i napowrót kolei Północnej cesarza Ferdynanda i będą się zatrzymywać na tej stacyi 1 minutę wszystkie pociągi osobowe kursujące pomiędzy Bernem (Brünn) i Przerowem (Prerau).

Przystanek Zwierzyniec, urządzony pomiędzy Krakowem i Podgórzem-Bonarką, zostaje otwarty dnia 1 czerwca b. r. dla transportu osób i pakunków i będą się zatrzymywać na tym przystanku wszystkie pociągi osobowe.

Bliższe szczegóły są do przejrzenia w rozkładzie jazdy, rozwieszonym po stacyach kolejowych.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia, że z dniem 1 czerwca b. r. otwarty zostanie urząd pocztowy na dworcu kolejowym w miejscowości Rytro w powiecie Sandeckim, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i zaliczkowych, nieprzekraczających kwoty 300 złr., przytem pełnić będzie funkcye pocztowej kasy Oszczędności.

Urząd ten połączony będzie pociągami kolejowemi kursującemi między Nowym Sączem i Orłowem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą miejscowości: Rytro, Roztoka ryterska, Obłazy i Sucha struga.

W Krynicy i Szczawnicy zostały otwarte dnia 29 maja b. r. stacye telegraficzne, połączone z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Dubrownika: Resztki rozproszonej bandy, które się po rozbiciu jej w obwodzie bileckim d. 15 maja na czarnogórskie terytoryum schroniły, kazał rząd czarnogórski rozbroić i internować. Od tego czasu spokój i porządek w Hercegowinie zakłóconym nie był. Sposób, w jaki ludność władze w ściganiu bandy wspierała, miał wywrzeć na inne przygotowujące się napady deprymujące wrażenie.

Z Rzymu: Książę Genni przybył tu w celu zdania królowi raportu z przyjęcia, jakiego doznała eskadra włoska w Barcelonie. Eskadra ta znajdowała się 30go z. m. na wodach ligurskich w portach Porto Maurizio i Oneglia.

Crispi cierpi na reumatyzm, który mu nie pozwala opuszczać łóżka.

Z Warszawy: Organa wojskowo-techniczne zwiedzały w ostatnich czasach różne części Wisły. Pod Iwangrodem badano ją ze względu na torpedy, jakieby w danym razie położyć w niej wypadło.

Na kolei iwangrodzko dąbrowskiej badano tunel pod Miechowem, który z wielu względów nie zadowolnił komisyi, wspominają nawet o zamiarze przełożenia linii kolejowej z tego miejsca na inne.

Z Londynu: Sajkotanie napadli niedawno na obóz angielski pod Gnatong, a chociaż odparci zostali, noszą się ciągle z zamiarem odebrania okręgu Sikkim. Skutkiem tego odebrał pułkownik Graham rozkaz ponownego wtargnięcia do Tybetu i dotarcia aż do Lassy, stolicy Dalai Lamy, w celu zupełnego upokorzenia Tybetańczyków. Jest to ze względu na prowadzenie z sobą artyleryi zadanie trudne, pochód bowiem odbywać się będzie przez strome grzbiety gór.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 2 czerwca. Sesya delegacyjna potrwa ze 4 tygodnie.

W Izbie deputowanych rozdano referat o rozdziale kontyngentu spirytusu.

Paryż 2 czerwca. Kontrola paszportów w Alzacyi i Lotaryngii jest ogromnie surowa. Panuje tu z tego powodu wielkie rozdrażnienie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2go czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza: Nadzwyczajny profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Maryan Sokołowski został zamianowany zwyczajnym profesorem historyi sztuki na tymże Uniwersytecie.

Wiedeń 2 czerwca. Z Izby deputowanych. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu odbyły się wybory do delegacyj. Wybrano następujących deputowanych galicyjskich: Smolkę, Jaworskiego, Chrzanowskiego, Czajkowskiego, Hausnera, Bobrzyńskiego, Madejskiego, a jako zastępców Sawczyńskiego i Mandyczewskiego.

Wiedeń 2 czerwca. Z Izby deputowanych.— W toku dalszej dyskusyi nad projektem do ustawy o opodatkowaniu spirytusu polemizuje Menger z wywodami ministra skarbu i Hausnera i oświadcza, że prawo propinacyi nie jest prawem prywatnem, lecz prawem przemysłowem, a więc ma charakter publiczno-prawny.

Dotknięci nowelą przemysłową nie otrzymali żadnego odszkodowania. Rzeczywista szkoda właścicieli propinacyi może wynosić 6,600.000 złr., a amortyzacya tejże kwoty w 23 latach wymagałaby rocznie najwięcej 400,000 złr. Wszystko co przewyższa tę sumę jest czystą darowizną.

Biliński wykazuje, iż prawo propinacyi ma pewną publiczną tendencyę, ale propinacya jest niewątpliwie prawno prywatnym interesem.

Mowca zaznacza, iż odszkodowanie nie przyniesie korzyści poszczególnym klasom, lecz całemu krajowi. Galicyjscy posłowie zgadzają się na ustawę, aby zadość uczynić konieczności państwowej, dać Cesarzowi, co jest cesarskiego, nie rozdzielać zaś dochodu z podatku między kraje.

Po końcowem przemówieniu Meznika odrzucono wniesione przez Mengera, Steinwendera i Schaupa poprawki do § 2 *b*.

Deputowany Lewakowski złożył mandat poselski.

Budapeszt 2 czerwca. Komisya Izby deputowanych przyjęła po dłuższej dyskusyi przedłożenie względem regulacyi Żelaznej bramy. W toku dyskusyi wyłuszczył minister Baross główne zasady, któremi się rząd kierował przy układaniu tego projektu.

Buda-Peszt 2go czerwca. (Z Izby deputowanych). Deputowani Pasmandy, Apponyi i Ugron zapowiadają interpelacyę z powodu mowy Tiszy o obesłaniu wystawy paryskiej.

Na końcu posiedzenia umotywują swoją interpelacyę.

Poczdam 2 czerwca. Cesarz przybył tu wczoraj w południe z Berlina na statku i udał się do zamku Friedriechskron. Stan zdrowia cesarza jest dobry.

Poczdam 2 czerwca. Cesarz przepędził noc dobrze, czuje się jednak z powodu odbytej podróży nieco znużonym. Stan ogólny cesarza jest dobry.

Paryż 2 czerwca. Nuncyusz papieski winszował osobiście Gobletowi z powodu przedwczorajszej patryotycznej i pomyślnej dla utrzymania pokoju mowy.

Izba zatwierdziła bez dyskusyi wybór Boulangera.

Dzienniki wczorajsze omawiają również w duchu przychylnym mowę Gobleta.

Temps omawia tę część mowy Gobleta, która się odnosi do francuskiej polityki i pisze: Nie można trafniej i lepiej odpowiedzieć na samolubne oszczerstwa, które od dłuższego czasu starają się nas przedstawić jako burzycieli pokoju w Europie. Obrona lecz nie wyzywanie jest wypisane na chorągwiach Francyi.

Izba przyjęła 287 głosami przeciw 228 głosom wniosek ministra skarbu, iżby rok finansowy zaczynał się z dniem 1 lipca.

Kursa. Wiedeń 2 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79·—. — Renta austr. srebrna opod. 80·70. — Renta 4% złota austr. 109·80. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·65. — Akcye Banku Austr. Węg. 867·—. — Akcye kredytowe 285·—. — Londyn 126·50. — Napoleony 10·02. —— Dukaty 5·96. Marki 62·——. — 5% Renta węg. papier. 86·05. 4% Renta węg. złota 98·10.— — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 89·50. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·—. — Akcye Länderbanku 213·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 199·40. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 211·—. — Akcye kolei południowej 83·50. — Ruble 108·—.— — Srebro —.

Usposobienie giełdy: hausse.

Berlin 2 czerwca. — Banknoty austryackie 161·20. — Krótki Wiedeń 160·95. — Banknoty ros. 174·70. — 5% Listy zast. Polskie 53·30. — 4% Listy Likw. Polskie 48·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 82·25. — Akcye austr. kredytowe 143·75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

XXVII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE

za czas od 1go Kwietnia 1887 do 31go Marca 1888 r.

(DZIAŁ OGNIOWY).

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1887.

Przychód

		Zlr.	ct.
W roku 27 wystawiono 216.522 ważnych polic którémi ubezpieczono wartość złr. 402,434.042			
Zaliczka przeniesiona z roku 1886 netto	Złr. 1,003.350·20		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracyjna	„ 335.771·15	667.579	05
Zaliczka zebrana w roku 27		2,724.421	08
Procenta od papierów wartościowych	Złr. 60.055·15		
Procenta od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach	„ 31.877·86		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 7.729·76	99.662	77
Dochód z realności netto		1.566	52
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1886		83.414	19
		3,576.643	61

Rozchód

		Zlr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		738.312	68
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 27	Złr. 1,327.200.29		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 379.361.27	947.839	02
Fundusz na szkody nieuregulowane	Złr. 140.486.79		
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 45.980.80	94.505	99
Zaliczka na dalsze lata	Złr. 1.058.141,52		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya na dalsze lata	„ 322.363.76	735.777	76
Koszta administracyjne:			
Pensye, emerytury, dodatki drożyzny i remuneracye	Złr. 191.285.07		
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	„ 11.367.40		
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	„ 24.341.73		
Koszta podróży administracyjne	„ 7.040.77		
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej	„ 6.116.77		
Papier, druki, księgi, opał, światło i t. p., potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 43.063.73		
Subwencye dla Straży ogniowych	„ 4.209.64		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 3.264.70		
Prowizya agencyjna	„ 343.203.74		
	633.893.55		
Po strąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 193.597.62	440.295	93
Odpis wątpliwych należytości		11.129	06
Podatki rządowe		11.175	71
Odpis reszty kosztów jubileuszowych i zmiany taryfy		59.867	28
Strata na ewaluacyi monet		43.096	27
Restauracya domu i odpis z wartości domów		5.589	28
Fundusz na remuneracye i zapomogi		23.356	50
Czysta pozostałość		465.698	13
		3,576.643	61

Rachunek bilansu z dniem 31 Marca 1888 r.

Stan czynny.

		zlr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 Marca 1888 r.		217.022	92
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym		406.712	46
Wierzytelność za przyjęcie interesu Galicyjskiego Towarzystwa		11.771	41
Weksle od stron ubezpieczonych		184.067	81
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi		478.701	83
Na rachunku stron różnych		88.593	08
Towarzystwa asekuracyjne		50.244	98
Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego.			
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu		50.000	—
W towarzystwach zaliczkowych, spółkach rolniczych i tow. ochrony własności		214.711	60
Gminy i Członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki		23.117	47
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. Nom. złr. 23.000 po złr. 93.00			
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. n. em. „ 302.400 „ „ 90.— / „ 52.000 „ „ 84.50	Kurs z dnia 31 Marca 1888 roku.	337.490	—
Kupony bieżące		3.774	—
4½% listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. „ 171.100 „ 92.—		157.412	—
Kupony bieżące		1.924	87
5% Listy Zastawne Zakł. Kredyt. Bukow. „ 150.000 „ 98.—		147.000	—
Kupony bieżące		1.875	—
5% Listy Zast. Banku hip. premiowe „ 70.000 „ 99.70		69.790	—
Kupony bieżące		291	66
4½% Obligacye pożyczki krajow. z r. 1883 „ 58.000 „ 89.—		51.620	—
Kupony bieżące		1.087	50
5% Listy Zast. Banku hip. „ 138.500 „ 96.75		133.998	75
Kupony bieżące		2.885	42
Losy pożyczki loteryjnej z r. 1860 „ 500 „ 132.—		660	—
Kupony bieżące		8	34
4½% Listy Zast. Banku krajowego Nom. „ 7.000 „ 92·—		6.440	—
Kupony bieżące		78	75
5% Listy Zastawne Królestwa Polskiego Rbl. 349.400 po Rb. 101.—[1])		372.303	17
Kupony bieżące		5.421	51
5% Listy Zastawne miasta Warszawy „ 6.850 a 100.— / 99.25 dv.[1]) / 99.75		7.157	51
Kupony bieżące		195	23
Wartość realności w Krakowie ulica Basztowa l. 124		258.000	—
Wartość realności we Lwowie		150.000	—
Wartość inwentarza		19.315	18
Lokacya funduszu emerytalnego.			
4½% List. zast. Tow. Kred. Nom 58.400 po 92.—		53.728	—
Kupony bieżące		657	—
5% Listy Zast. Banku hip. prem. „ 37.500 „ 99.70		37.387	50
Kupony bieżące		156	25
4½% List. Zast. Banku Kraj. „ 25.000 „ 92.—		23.000	—
Kupony bieżące		281	25
4% Listy zastawne Tow. Kred. „ 5.400 „ 84.50		4.563	—
Kupony bieżące		54	—
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych)		2.201	35
		3,575.700	80

[1]) Rubel po 105.50.

Stan bierny.

		zlr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	Złr. 1,058.141·52		
Prow. agen. na dalsze lata i prem. kontrasekuracyjna	„ 322.363·76	735.777	76
Rezerwa na szkody nieuregulowane netto		94.505	99
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		86.776	27
Fundusz kalek straży ogniowych		2.201	35
Fundusz na należytości skarbowe		11.839	—
Fundusz emerytalny	Złr. 130.147·10		
Różnica kursu papierów	„ 5.531·—	124.616	10
Fundusz dla straży ogniowych		4.358	50
Fundusz dyspozycyjny dla Rady Nadzorczej		1.350	—
Fundusz na remuneracye i zapomogi		23.356	50
Fundusz rezerwowy ogniowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1887 roku	Złr. 1,958.700·72		
Przybyło w roku 27; z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych i sprzedanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu	„ 70.976·10		
	Razem Złr. 2,029.676·82		
Różnica kursu papierów	„ 4.455·62	2,025.221	20
Saldo: 22% zwrotu dla członków	Złr. 461.718.46		
Saldo: do funduszu emerytalnego	„ 3.329.67		
Saldo: do funduszu dyspozycyj. dla Rady Nadzor.	„ 650.—	465.698	13
		3,575.700	80

Kraków, dnia 31 Marca 1888 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. **Maksymilian Łępkowski.** **Henryk Kieszkowski.**

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Wł. Gniewosz. **W. Gnoiński.** **Fr. Jasiński.** **St. Komornicki.** **Zdz. Marchwicki.**

Naczelnik rachunkowości:

Jan Geisler.

(1228)

XXIV. zamknięcie rachunków działu ubezpieczeń od gradu za rok 1887.

Fundusz asekuracyjny gradowy na r. 1887.

Przychód

	Zlr.	ct.
W roku 1887 wystawiono 6.268 polic, którémi ubezpieczono wartość złr. 19,026.478.		
Zebrano zaliczek	377.700	86
Procenta od gotówki i weksli	12.135	80
Z ewaluacyi monet	852	15
	390.688	81

Rozchód

		Zlr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		185.827	14
Wynagrodzenie za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 228,278.05		
Zwrot od towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 111,906.22	116.371	83
Fundusz na szkodę nieuregulowaną	Złr. 39.		
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 22.23	16	77
Prowizya agencyjna	Złr. 27,000.85		
Koszta administracyi	„ 26,900.85		
	Złr. 53,901.70		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 27,874.04	26.027	66
Odpis wątpliwych zaległości		929	—
Soldo: pozostałość za rok 1887		61.516	41
		390.688	81

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1888 r.

Stan czynny

		Zlr.	ct.
Zaległości u Agentów		34.464	67
Pocztowa Kasa Oszczędności (wkładka)		252	
Weksle od stron ubezpieczonych		38.803	30
4½% Listy zastawne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego Nom. 201·600 po Złr. 92		185.472	
Kupony bieżące		2.268	
5% Listy zastawne Banku hipotecznego premiowe Nom. 25.000 po Złr. 99·70		24.925	
Kupony bieżące		104	16
4% Listy zastawne Austro-Węgierskiego Banku Nom. 100.000 po Złr. 100·50		100.500	
Kupony bieżące		2.000	
Towarzystwo ogniowe		35.989	60
Niedobór z lat poprzednich	Złr. 74,577.08		
Pozostałość z roku 1887	„ 61,516.41	13.060	67
		437.839	40

Stan bierny

		Zlr.	ct.
Fundusz na należytości		1.691	25
Różni wierzyciele		614	96
Fundusz na szkodę nieuregulowaną		16	77
Towarzystwa kontrasekuracyjne		150	77
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1 Kwietnia 1887 r.	Złr. 411,548.16		
Przybyło w roku 1887	„ 38,708.49		
	Złr. 450,256.65		
Różnica kursu papierów wartościowych	„ 14,891.—	435.365	65
		437.839	40

Kraków, d. 31 Marca 1888 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. **Maksymilian Łępkowski.** **Henryk Kieszkowski.**

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński. **W. Gnoiński.** **St. Komornicki.** **Wł. Gniewosz.** **Zdz. Marchwicki.**

Naczelnik rachunkowości:

Jan Geisler.

(Przedruk nie będzie płacony).

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
W KRAKOWIE
W DZIALE UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE
za rok XVIII.
t. j. za czas od 1go stycznia do 31go grudnia 1887 roku.

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT

z Ubezpieczeń kapitałów i rent

	Przychód:	pośmiertnych „A" Złr.	ct.	dożywotnich „B" Złr.	ct.	ogółem „A+B" Złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienie premij z r. 1886	1,137.769	54	1,346.544	97	2,484.314	51
2	„ funduszu na nieuregulowane szkody z r. 1886	39.025	—	1.134	43	40 159	43
3	„ „ „ dywidendę „	31.405	36	10.651	31	42.056	67
4	Fundusz na różnicę kursu	34.115	—	9.385	—	43.500	—
5	Zebrane premie od ubezpieczonych kapitałów	374.021	27	244.107	81	618.129	08
6	„ „ „ „ rent	2.519	15	1.026	10	3.545	25
7	Wpisowe z polic	2.336	68	829	60	3.166	28
8	Procenta od pożyczek . . . Złr. 99.648·27						
	„ od papierów wartościowych „ 54.211·84						
	„ od lokowanych fund. w inst. kred. „ 8.873.33	83.443	33	79.290	11	162.733	44
9	Czynsz z realności ect.	4.457	—	4.691	56	9.148	56
10	Eskont od wypłac. szkód i przep. zadatki	2.251	41	698	20	2.949	61
11	Agio z ewaluacyi obcych walut	845	57	896	61	1.742	18
		1,712.189	31	1,699.255	70	3,411.445	01
	Podział zysku:						
1	20 % { Od Złr. 30.087·47 / „ „ 13.201·08 } w myśl statutu na fundusz rezerwowy	6.017	49	2.640	21	8.657	70
2	10 % { Od Złr. 196.381·93 / 6 % „ „ 132.542·87 } na dywidendę Członkom pierwszych lat 14-tu,	19.638	19	7.952	57	27.590	76
3	Na rezerwę zysków	695	78	2.365	51	3.061	29
4	„ „ specyalną	3.736	01	242	79	3.978	80
		30.087	47	13.201	08	43.288	55

	Rozchód:	pośmiertnych „A" Złr.	ct.	dożywotnich „B" Złr.	ct.	ogółem „A+B" Złr.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	38.894	44	2.005	02	40.899	46
2	Wypłacone szkody (kapitały)	159.266	73	26.400	—	185.666	73
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	38.660	—	—	—	38.660	—
4	Wypłacone renty	—	—	5.718	—	5.718	—
5	Zwrot premij z powodu wcześn. śmierci obdarowan.	—	—	7.052	49	7.052	49
6	Wykup polic	26.840	70	43.030	41	69.871	11
7	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów } prócz rezerwy	1,261.055	57	1,459.075	96	2,720.131	53
8	„ „ „ „ rent } reasekuracyjnej	5.169	16	53.770	79	58.939	95
9	Honorarya lekarskie	2.220	01	1.542	72	3.762	73
10	Prowizye akwizycyjne	13.322	12	9.358	22	22.680	34
11	„ incasso	9.986	77	7.594	37	17.581	14
12	Pensye, dodatki osobiste, aktywalne i pięcioletnie	19.138	88	11.638	04	30.776	92
13	Remuneracye, zapomogi i pensye akwizytorów	3.766	20	2.460	40	6.226	60
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura i t. d.	4.866	15	3.381	54	8.247	69
15	Prenumerata, inseraty, papier, druki i portorya	4.117	57	2.859	57	6.977	14
16	Koszta podróży	413	—	287	—	700	—
17	Należytości rządowe i stemple	5.057	70	3.514	67	8.572	37
18	Odpis z wartości urządzenia	518	18	360	09	878	27
19	Wypłacona dywidenda	24.446	11	7.134	13	31.580	24
20	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	6.959	25	3.517	18	10.476	43
21	Fundusz emerytalny urzędników	708	—	492	—	1.200	—
22	Przepadłe należytości	191	62	133	17	324	79
23	Straty na kursie z dn. 31/12 1887	53.623	68	34.608	85	88.232	53
24	Fundusz na różnicę kursu	2.880	—	120	—	3.000	—
	Saldo zysk	30.087	47	13.201	08	43.288	55
		1,712.189	31	1,699.255	70	3,411.445	01

Kraków, dnia 1 Stycznia 1888 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. M. Łepkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ

Z. Dembowski. J. hr. Męciński. Dr. M. Straszewski. W. Kraiński. S. Henzel.

jako Komisya kontrolująca.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny.	Wartość nominalna w rubl.	Wartość nominalna w Złr.	kurs z 31/12 1887	Złr.	c.	Złr.	c.	Złr.	c.
1	Zapas gotówki na dniu 31 Grudnia 1887								32.516	71
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredytowych								56.697	27
3	Papiery wartościowe według kursu z 31 Grudnia 1887									
	3% Listy premiowe Wied. Zakł. kred.		10.000	100.50			10.050			
	5% „ „ Gal. Banku hipot.		164.000	99.20	162.688					
	Kupon bieżący				2.733	33	165.421	33		
	5% „ zastawne „ Tow. kredyt. ziemsk.		1.000	99.—			990	—		
	4½% „ „ „ Tow. kredyt. ziemsk.		245.100	96.50	236.521	50				
	Kupon bieżący				489	—	237.010	50		
	6% „ „ „ Zakł. kred. ziemsk		80.000	97.—	77.600	—				
	Kupon bieżący				800	—	78.400	—		
	5% „ komunalne „ Banku krajowego		25.000	100.—	25.000	—				
	Kupon bieżący				312	50	25.312	50		
	4½% „ zastawne „ Banku krajowego		200.000	95.—	190.000	—				
	Kupon bieżący				2.250	—	192.250	—		
	4½% Obligacye „ Pożyczki krajowej		180.000	94.50	170.100	—				
	Kupon bieżący				1.350	—	171.450	—		
	5% Losy państwowe z r. 1860		11.500	132.—	15.180	—				
	Kupon bieżący				76	67	15.256	67		
	4% „ Węg. regulacyi Cisy		6.000	121.50	7.290	—				
	Kupon bieżący				60	—	7.350	—		
	5% „ Państwowe rossyjskie	200		262.50/109			572	25		
	5% Listy zastawne Król. Polsk.	75.100		98.75/109			80.835	76		
	5% „ „ m. Warszawy	74.800		93.50/109	79.086	04				
	Kupon bieżący				968	17	80.054	21		
	5% Oblig. pożyczki m. Warszawy	22.200		93.50/109	22.025	13				
	Kupon bieżący				287	36	22.312	49		
	5% Renta państw. wolna od podatku		25.000	90.05	22.512	50				
	Kupon bieżący				312	50	22.825	—	1,110.090	71
4	Wartość realności przy ul. Basztowej l. 9								197.369	33
5	Pożyczki na hipotekę						1,171.351	01		
6	„ „ police, pensye i t. d.						497.526	32		
7	„ „ rachunkach bieżących						144.606	05	1,813.483	38
8	Procenta zaległe w d. 31 Grud. 1887 zapłacone r. 1888								19.243	87
9	Kwity niewykupione w Dyrekcyi								23.201	72
10	Różni dłużnicy						5.069	81		
11	Towarzystwa retrocesyjne						4.963	07		
12	Reprezentacye (Lwów, Czerniowce, Berno, Praga)						29.292	93		
13	Agenci i akwizytorzy						63.183	41	102.509	22
14	Wartość urządzenia								2.000	—
		172.300	947.600						3,357.112	21

	Stan bierny.	Złr.	c.	Złr	c.	Złr.	c.
1	Rezerwy i przen. premij zabezpiecz. kapitałów „A." } prócz	1,261.055	57				
2	„ „ „ „ „ „B." } rezerwy	1,459.075	96	2,720.131	53		
3	„ „ „ „ rent „A." } reasekura-	5.169	16				
4	„ „ „ „ „ „B." } cyjnej	53.770	79	58.939	95	2.779.071	48
5	Fundusz na nieuregulowane szkody „A"			38.600	—		
6	„ „ „ renty „A"			60	—	38.660	—
7	Dział ogniowy Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń					21.761	90
8	Fundusz na dywidendę „A"			6.959	25		
9	„ „ „ „B"			3.517	18	10.476	43
10	„ „ różnicę kursu					3.000	—
11	„ rezerwowy „A"			104.754	46		
12	„ „ „B"			22.490	87	127.245	33
13	Rezerwy zysków „A"			167.473	14		
14	„ „ „B"			43.588	62	211.061	76
15	Rezerwy specyalne „A"			38.749	22		
16	„ „ „B"			7.094	47	45.843	69
17	Fundusz na dubiosa					14.705	21
18	„ na należytości rządowe					220	18
19	„ na amortyzacyę i adaptacyę domu					2.329	88
20	„ na niewypłacone pensye					292	50
21	Procenta naprzód pobrane					5.248	44
22	Fundusz ubezpieczeń wojennych					3.906	86
23	Pożyczka na lombard papierów					50.000	—
	Saldo zysk					43.288	55
						3,357.112	21

*) Do 15 Maja r. 1888 spłacono przeszło ⅔ części zaległości.

Kraków, dnia 1 Stycznia 1888 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. M. Łepkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ

Z. Dembowski, J. hr. Męciński, Dr. M. Straszewski, W. Kraiński, S. Henzel,

jako Komisya Kontrolująca.

(Przedruku nie płacimy). (1229)

Zamknięcie Rachunków
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE
i Filii we Lwowie z dniem 31 grudnia 1887 r.

Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1887 r.

Aktywa

	Złr.	ct.
Gotówka w kasie	30.763	54
Weksle Członków	2,582.562	75
Rachunek bieżący	23.509	27
	2,636.835	56

Pasywa

		Złr.	ct.
Udziały Członków		730.124	11
Wkładki na książeczki		1,542.590	89
Weksle reeskontowane		292.875	—
Procent od weksli pobrany za rok 1888		15.523	37
Fundusz rezerwowy	Złr. 12.414 ct. 25		
Procent narosły w roku 1887	„ 682 „ 77	13.097	02
Saldo zysk		42.625	17
		2,636.835	56

Rachunek zysków i strat.

Straty

		Złr.	ct.
Procenta od wkładek na książeczki		65.516	19
„ od weksli reeskontowanych		21.984	92
„ dla funduszu rezerwowego		682	77
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		13.634	61
„ „ podatki i należytości		10.379	81
Saldo zysk	Złr. 39.370 ct. 10		
Przeniesienie z roku 1886	„ 3.255 „ 07	42.625	17
		154.823	47

Rozdział zysku.

10% tantiemy dla Dyrekcyi	Złr. 3.937 ct. 01
10% „ „ Rady Nadzorczej	„ 3.937 „ 01
5% dywidendy od udziałów Członków	„ 34.729 „ 86
Przeniesiono na rok 1888	„ 21 „ 29
	„ 42.625 „ 17

Zyski

		Złr.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1886	Złr. 16.005 ct. 47		
w roku 1887 pobrano	„ 143.063 „ 64		
	„ 159.069 „ 11		
Na rachunek roku 1888 odpada	„ 15.523 „ 37		
Pozostaje na rachunek roku 1887		143.545	74
Procent od rachunku bieżącego		8.022	66
Przeniesienie zysku z roku 1886		3.255	07
		154.823	47

Kraków, dnia 31 grudnia 1887 r.

DYREKCYA:

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

Naczelnik biura: *Kroebl.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński. *W. Gnoiński.* *Włod. Gniewosz.* *Stan. Komornicki.* *Zdz. Marchwicki.*

(Przedruku nie płacimy). (1230)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*